Nr. 5 Niedziela, 6 stycznia 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Paralela.

Przed kilku dniami wyszła w Wiedniu broszura p. t. »Das wirkliche Südtirol«, której autor (Sozius) stara się wykazać, że wbrew propagandzie austrjackiej i niemieckiej, mniejszości niemieckiej w Tyrolu nie dzieje się żadna krzywda. Przy tej sposobności naprowadza szereg faktów, które nieźle będzie porównać z położeniem mniejszości niemieckiej w Polsce; wnioski nasuną się same przez się.

Jakiemi swobodami cieszą się Niemcy tyrolscy? Gdyby był ucisk — twierdzi Sozius — musiałby się wyrazić prze dewszystkiem w dziedzinie prasowej, językowej i obyczajowej. Tymczasem — prasa niemiecka w Tyrolu istnieje, na poparcie czego podaje autor winiety tytułowe jednego dziennika, kilku tygodników, miesięczników i jednego kalendarza. Na dowód. że Włosi szanują tradycje tyrolskie, służy fakt, że po dziś dzień stoją pomniki Hofera, Waltera v. d. Vogelweide i cesarzowej Elżbiety. W kinach wyświetlają filmy, wyprodukowane w Niemczech. Tyrolczykom pozwala się występować w tradycyjnych strojach. Istnieją niemieckie teatry amatorskie i towarzystwa śpiewacze, które bez przeszkód urządzają przedstawienia i koncerty.

Na dowód, że język niemiecki nie jest upośledzony, przytacza autor fakt, że wywieszki sklepowe mogą być w tym języku, oczywiście obok tekstu w języku państwowym. Podobnie afisze. Wprawdzie ustawa zabrania umieszczania napisów niemieckich na nagrobkach cmentarnych, ale i tak ludność przepis ten obchodzi, dając nazwisko i daty zmarłych bez dalszego tekstu. Poniekąd język niemiecki jest nawet popierany, bo »Circolo Linguistico« w Bolzano daje obok języków włoskiego, francuskiego i angielskiego, również dwa razy w tygodniu lekcje niemieckie. Religja w języku niemieckim może być udzielana w szkołach parafjalnych, co autor uważa za akt wysokiej tolerancji. Wprawdzie w szkołach publicznych nauka odbywa się wyłącznie po włosku, ale dzieje się to w interesie ludności niemieckiej. Posłuchajmy argumentu: »Możnaby mówić o ucisku, gdyby nauka szkolna dla tej mniejszości odbywała się właśnie w języku niemieckim. Bo skoro tak się ułożyły stosunki, że sytuacja polityczna Tyrolu w ciągu najbliższych dziesiątek lat najprawdopodobniej nie ulegnie zmianie, nauczanie w języku niemieckim oznaczałoby powstanie generacji helotów i obywateli drugiej klasy. Tylko pełna znajomość języka państwowego może zapewnić dorastającemu pokoleniu pełnię praw, pełnię możliwości rozwoju. A skoro Niemcy tyrolscy mogą używać swego języka w życiu prywatnem i kościelnem, w sztuce i w stowarzyszeniach, gdzież, jak nie w szkole, mieliby poznać język państwowy?«

Wyszła w r. 1926 ustawa, której art. 1 powiada dosłownie: »Rodziny prowincji Trento, posiadające nazwisko, którego pierwotne brzmienie było włoskie lub łacińskie, a następnie przełożone zostało na język obcy (sc. niemiecki) lub otrzymało obcą pisownię, muszą przyjąć nazwisko pierwotne«. Autor uważa ten przepis za słuszny i w niczem nie naruszający interesów niemieckich. Podobnie jako dowód objektywnego stosunku władz włoskich do ludności niemieckiej, uważa autor następujący ustęp z przemówienia, wygłoszonego niedawno przez prefekta Marziali: »Jeśli są jeszcze obywatele, którzy nie zostali na wskróś Włochami, którzy do naszych zwyczajów nie mogą się przystosować, nie jest to naszą winą. Możemy im udzielić jak najdalej idących ułatwień w wyszukaniu sobie innego miejsca zamieszkania... Ale pragniemy, by pozostali, współdziałając z nami z tą samą lojalnością i miłością, jaką my wkładamy w naszą pracę«.

W końcu autor zwraca się najostrzej przeciw zagranicznej propagandzie niemieckiej, która »sieje nieufność między władzami i ludnością, wyolbrzymia konflikty, łatwe do usunięcia, podważa u Włochów wiarę w lojalność mniejszości niemieckiej i może sprowokować dla ludności niemieckiej w południowym Tyrolu — katastrofę«.

Publikację tę, a szczególnie te jej ustępy, które biorą w obronę mniejszość niemiecką przed »opieką« berlińskich protektorów, powinienby poznać p. Stresemann. A także porównać z opisanemi wyżej warunkami politycznemi stosunki i swobody w Polsce, gdzie na szkoły niemieckie, procentowo liczniejsze niż ludność, łoży państwo, gdzie żadna władza nie zajmuje się nazwiskami i nagrobkami, gdzie tolerancja wyznaniowa, narodowościowa i społeczna nie jest ograniczona przez żadne zastrzeżenia. Może dzięki uczciwemu porównaniu obu obrazów, ostre apostrofy w Lugano wypadłyby nieco — skromniej.

Noworoczne awanse w armji.

Nowi generałowie brygady i pułkownicy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 stycznia. „Dziennik Personalny" M. S. Wojsk. przyniósł wczoraj serję noworocznych awansów w wojsku. Serja ta obejmuje na razie tylko awanse na generałów i pułkowników.

Generałami brygady zostało mianowanych 6 pułkowników, dowódców dywizji, a mianowicie: Krok-Paszkowski z Wilna, Dobrodzicki z Wilna, Czuma, b. komendant oddziałów syberyjskich, Schilling z Modlina, Kasprzycki, b. komendant pierwszej kadrowej kompanji Leg. Pol., i Plitowski, dowódca brygady kawalerji w Lublinie.

Awanse na pułkowników obejmują ogółem 34 podpułkowników, a mianowicie 21 w piechocie, 4 w kawalerji, 3 w artylerji, 1 w żandarmerji, 1 w korpusie kontrolorów, 2 lekarzy i 2 komandorów marynarki wojennej.

Z więcej znanych osobistości awansowali na pułkowników podpułkownicy: Ulrych, dyrektor Państw. Urz. Wych. Fiz., Surówka, dowódca 21 pp., Furgalski b. szef biura ogólnoorganizacyjnego, Bocianowski b. szef wydziału w oddziale drugim, Hoser b. szef wydziału w departamencie piechoty, Hulewicz b. attache wojskowy w Waszyngtonie, podpułk. artylerji Schaetzel szef oddz. II szt. gen., podpułk. żand. Piątkowski, dowódca warsz. dywizjonu żandarmerji, podpułk. korpusu kontrolorów Abczyński.

W korpusach osobowych wojsk łączności, saperów, lotnictwa, samochodów, taborów, sądowych, weterynarji, administracji itd. niema awansów na pułkowników.

Zapoczątkowanie kolonizacji polskiej w Peru.

Warszawa, 5 stycznia. (Press). Rada Banku Gosp. Kraj. uchwaliła wyasygnować kwotę 150.000 dolarów na zapoczątkowanie polskiej kolonizacji rolnej w Peru, na terenach koncesji, przyznanej p. Warchałowskiemu, a nabytej przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Teren wynosi 500.000 ha lasu dziewiczego. W myśl umowy z rządem peruwiańskim, należy osadzić w pierwszym roku 150 rodzin. Plan kolonizacyjny przewiduje, że po osiedleniu na terenie koncesji tysiąca rodzin, z których każda otrzymuje bezpłatnie po 30 ha gruntu wraz z narzędziami, staje się Bank Gospodarstwa Krajowego właścicielem całego terenu koncesyjnego. Uchwała Rady Banku Gospodarstwa Krajowego wymaga zatwierdzenia ze strony Ministra Skarbu. — Należy jeszcze nadmienić, że niezależnie od koncesji p. Warchałowskiego, przyjętej przez B. G. K., udzielił rząd peruwiański lwowskiemu Syndykatowi Rolniczemu koncesji na 1 miljon ha. Towarzystwo to ma prowadzić kolonizację na własną rękę.

Pakt Kelloga nie usuwa konieczności nowych zbrojeń.

Waszyngton, 4 stycznia. (P. A. T.). W czasie wczorajszej dyskusji w senacie nad paktem Kelloga jeden z senatorów oświadczył, iż gdyby w epoce wojny hiszpańsko-amerykańskiej istniał już pakt w rodzaju paktu Kelloga, to wojna ta byłaby usprawiedliwiona, gdyż została ona narzucona Stanom Zjednoczonym przez następujące po sobie wrogie akcje ze strony Hiszpanji.

W czasie dyskusji senator Horah wyraził zdanie, iż pakt Kelloga nie zmniejszy natychmiast potrzeby wybudowania nowych krążowników, koniecznych dla kraju.

Rumunja objęta również propozycją Sowjetów?

Warszawa, 4 stycznia. (AW). »Przegląd Wieczorny« donosi z Berlina, że według wiadomości otrzymanych przez nacjonalistyczny »Tag« z Bukaresztu, ogromną sensację wywołał tam telegram posła rumuńskiego w Warszawie, według którego, Sowiety rozszerzyły swoją propozycję co do paktu Kelloga także i na Rumunję. Rumuński minister spraw zagranicznych Mironescu udał się natychmiast do premjera.

KONFERENCJA P. PREZYDENTA Z MIN. ZALESKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 stycznia. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na Zamku Ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego i odbył z nim dłuższą naradę.

POWRÓT PREMJERA BARTLA.

Warszawa, 4 stycznia. (PAT.). Dziś w godzinach popołudniowych powrócił z urlopu Prezes Rady Ministrów prof. dr. Kazimierz Bartel, witany na dworcu głównym przez Ministra Spraw Wewnętrznych Składkowskiego oraz Ministra Komunikacji Kühna. Natychmiast po powrocie Premjer objął urzędowanie. W godzinach popołudniowych Premjer odbył kolejno konferencje z Ministrem Składkowskim i Ministrem Kühnem.

ZMIANY W KRAKOWSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ.

Warszawa, 5 stycznia. (Press). Na miejsce dotychczasowego prezesa dyrekcji kolejowej w Krakowie, inż. Barwicza, który ustąpił z tego stanowiska, Ministerstwo Komunikacji wydelegowało do pełnienia funkcji prezesa naczelnika Wydziału inż. Mieczysława Gronowskiego, Naczelnik Gronowski pełnić będzie te obowiązki tymczasowo.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 stycznia. Z Berlina donoszą: Przewodniczący delegacji niemieckiej dr. Hermes, udaje się w przyszłym tygodniu do Warszawy, celem odbycia rozmów z Ministrem Twardowskim. Od wyniku tych narad, pisze »Berliner Tageblatt«, zależeć będzie, czy rokowania handlowe polsko-niemieckie będą mogły być podjęte w najbliższym czasie z pewnymi widokami powodzenia.

KRÓL JERZY.

Londyn, 4 stycznia. (ATE). Według oficjalnego komunikatu, stan zdrowia króla angielskiego ulega powolnej poprawie, chociaż krytyczny okres choroby jeszcze nie minął. Dzisiejszy południowy komunikat przyjęty został z wielkiem zadowoleniem przez otoczenie króla, ponieważ lekarze ogłosili, iż chory spędził dzień o wiele spokojniej, niż poprzednie dni.

ECHA ZABÓJSTWA W PIOTRKOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 stycznia. Z Piotrkowa donoszą: Wacław Kajdziński, morderca Jaszkowskiego był wczoraj przesłuchany przez sędziego śledczego Królikowskiego. Zaprzeczył on stanowczo, jakoby działał z namowy innych. Do zamordowanego czuł nienawiść z powodu różnicy poglądów politycznych. Przed tygodniem między Jaszkowskim i Kajdzińskim doszło do ostrego starcia na wiecu pracowników użyteczności publicznej. Przeciwnicy nawymyślali sobie, używając słów bardzo ostrych. Sprawa oparła się o sąd koleżeński. Kajdziński składał swe zeznania bardzo chaotycznie. Po badaniu, które trwało przeszło dwie godziny, przewieziono go do szpitala więziennego, a to z powodu obrażeń, których doznał wskutek skoku z pierwszego piętra na ulicę.

PRZESILENIE RZĄDOWE W JUGOSŁAWJI.

Białogród, 4 stycznia (PAT.). Król przyjął kolejno przywódcę chorwackiego stronnictwa chłopskiego Macka i demokratę Dawidowicza. Macek oświadczył, że jedynem wyjściem z sytuacji jest utworzenie z poszczególnych dzielnic, mających swe własne tradycje historyczne i kulturalne, samodzielnych jednostek, posiadających swój rząd i parlament.

Prezes stronnictwa radykalnego Stanojewicz oświadczył królowi na posłuchaniu, iż parlament obecny nie jest zdolny do rozwiązania zagadnień wewnętrzno-politycznych. Natomiast przywódca radykalnej frakcji parlamentarnej Wukicewicz miał wyrazić się, że rozwiązanie parlamentu nie jest jeszcze aktualne, gdyż przedtem musi być utworzony rząd, któryby załatwił w parlamencie budżet za rok 1929.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE KATASTROFY »ITALJI«.

Londyn, 4 stycznia. (ATE). Donoszą z Oslo, że znany norweski badacz okolic polarnych, Adolf Hoel, który brał udział w ekspedycji »Krassina« i był obecny przy odnalezieniu Zappiego, otrzymał od rządu włoskiego zaproszenie do wzięcia udziału w komisji śledczej, wyłonionej celem zbadania przyczyn katastrofy »Italji«. Hoel przyjął tę propozycję i wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Rzymu.

Jednocześnie nadchodzi ze Stokholmu wiadomość, że kapitan Lundborg otrzymał od rządu włoskiego zaproszenie do stawienia się przed komisją śledczą w sprawie »Italji« w charakterze świadka. Lundborg zgodził się na tę propozycję i w dniu dzisiejszym opuszcza Sztokholm.

KONFERENCJA PEDAGOGICZNA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 stycznia. Konferencja pedagogiczna dyrektorów szkół średnich z całej Polski odbędzie się w Krakowie w dniach od 10 do 13 bm. Na program złożą się prelekcje profesorów Uniwersytetu warszawskiego, krakowskiego i lwowskiego.

EKSPLOZJA DYNAMITU.

Warszawa, 5 stycznia. (AW). Ze Sztokholmu donoszą, że w gmachu fabryki towarzystwa akcyjnego Graengesberg, wyrabiającego dynamit, eksplodowało 500 kg. dynamitu. Cały gmach fabryczny wyleciał w powietrze. 2 robotników, znajdujących się w danej chwili w pobliżu gmachu, zostało na miejscu zabitych.

STRONNICTWO KATOLICKO-LUDOWE POPRZE RZĄD.

Kraków, 4 stycznia. (PTA.). Onegdaj odbyło się tu zebranie Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Katolicko-ludowego, która stwierdziwszy wzrost idei stronnictwa katolicko-ludowego zaaprobowała między innymi dotychczasowy stosunek władz stronnictwa i posłów katolicko-ludowych do Rządu Marszałka Piłsudskiego, podkreślając raz jeszcze, że ten Twórca ładu w Polsce jest równocześnie przyjaźnie usposobiony do wszelkiej akcji katolickiej i docenia w całej pełni rolę Kościoła katolickiego w życiu politycznem i społecznem Narodu Polskiego.

Wobec tego Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego wzywa posłów katolicko-ludowych i władze stronnictwa do kontynuowania dotychczasowej polityki i udzielenia poparcia Rządowi we wszystkich tych poczynaniach, które mają na celu dobro Państwa Polskiego i katolicyzmu. Rada Naczelna stwierdziwszy, że tak zmiana Konstytucji jak i wzmocnienie władzy Prezydenta jest dla dobra Polski i ludu konieczne, wzywa władze stronnictwa i posłów katolicko-ludowych do poparcia w tym kierunku wszelkich niewchodzących w interesy katolicyzmu i ludu projektów rządowych.

Znowu kłamliwe wiadomości „Berl. Tageblattu".

Berlin, 5 stycznia. (PAT). »Berliner Tageblatt« w depeszy z Pragi donosi, że dopiero obecnie ujawniono fakt okradzenia polskiego Ministra Spraw Zagran. Zaleskiego w czasie jego noworocznej podróży z Pragi do Polski. W Bratysławie aresztowano człowieka, którego podejrzewają o dokonanie włamania do jednego ze sklepów jubilerskich w Pradze. Wśród rzeczy, znajdujących się w posiadaniu aresztowanego, znaleziono również pakunki, będące własnością Ministra Zaleskiego między innymi różne dokumenty dyplomatyczne.

W związku z powyższą wiadomością, P. A. T. stwierdza, że jest ona od początku do końca wyssana z palca. W dzień Nowego Roku Minister Zaleski był w Warszawie i razem z całym Rządem i korpusem dyplomatycznym składał powinszowania noworoczne Prezydentowi Rzplitej na Zamku. Dzień przedtem powrócił on z kilkudniowego pobytu na wsi w Poznańskiem, gdzie był u krewnych. Żadnej podróży z Pragi do Polski Minister Zaleski wogóle nie odbywał, a ponadto nie został okradziony i żadne dokumenty dyplomatyczne Polska nie zaginęły. Pożałowania godnem jest, że »Berliner Tageblatt« karmi swych czytelników podobnie kłamliwemi sensacjami, nie fatygując się nawet poprzednio, by stwierdzić czy odpowiadają one prawdzie.

Litwa przed widmem gospodarczej niewoli.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Królewiec, w grudniu 1928.

O treści zawartych w dniu 30 października 1928 r. w Berlinie umów litewsko - niemieckich pisać nie będę; właściwie tekst ich w całej rozciągłości oficjalnie opublikowanym nie został, znane zaś streszczenia, które jednak dostatecznie obrazują ducha i treść zawartego układu, a które zawdzięczamy już to wtajemniczonej prasie niemieckiej, już też prasie łotewskiej, cytowane były i omawiane wcale obszernie w prasie polskiej. Rozwodziła się także nad nim i to w sposób krytyczny, a w przeważnej części wysoce opozycyjny i prasa litewska, a głosy jej znalazły oddźwięk i na łamach dzienników polskich. Natomiast starałem się przez kontakt ze sferami gospodarczemi Królewca, a dalej z odwiedzającymi wcale licznie Królewiec reprezentantami kłajpedzkiego i litewskiego świata handlowego, wysondować opinję, jaka w kołach tych panuje, odnośnie do zawartego układu.

Otóż czynniki królewieckie przyjęły traktat do wiadomości wprost z entuzjazmem; pominąwszy bowiem to, że jest on wogóle dla strony niemieckiej niezwykle korzystny, nadając jej szereg uprawnień a nie wymagając od niej żadnych ofiar, mieści on w sobie klauzulę, która szczególnie żywo interesuje Królewiec, dotycząc jego portu handlowego. Królewiec w ostatnich czasach ucierpiał niewątpliwie wiele wskutek faktu, iż eksport Polski począł kierować się coraz usilniej ku Gdańskowi i Gdyni, omijając — o ile możności — Królewiec. W układzie zaś niemiecko - litewskim znajduje się punkt, który najwidoczniej zmierza do tego, by portowi temu powetować straty poniesione wskutek tej gospodarczej polityki Polski. Zastrzegły sobie mianowicie Niemcy wyraźnie, iż Litwa za przewóz towarów transytowych koleją do Kłajpedy, nie śmie pobierać mniej niż za przewóz do Królewca. Dotychczas Kłajpeda opierała w znacznej części swą egzystencję właśnie na tem uprzywilejowanem stanowisku taryfowem; z chwilą zaś, kiedy jej sytuacja zrówna się pod tym względem z Królewcem, musi siłą rzeczy transyt kierować się na Królewiec, bo rzeczą jasną jest, że Kłajpeda nie będzie w stanie wytrzymać konkurencji z Królewcem. W Królewcu tedy nastrój jest optymistyczny.

Kłajpeda natomiast i to nie wyłączając grup niemieckich, które ze względów narodowościowych przychylnem patrzą okiem na uzyskaną traktatem supremację Niemiec nad Litwą, okazuje znaczną dozę przygnębienia z tego samego właśnie powodu, widząc się poważnie zagrożoną w swym bycie przez poważnego rywala, jakim jest dla niej Królewiec.

Najcharakterystyczniejsze są zdania, jakie się słyszy od kupców litewskich, którzy wolni od sentymentów, a nadto czując się w Królewcu bezpieczni przed agentami Waldemarasa, wypowiadają tu bez ogródek swe zdanie. Nie będąc pewnym, na jaki grunt padną me słowa, stawiam jednemu z mych — przypadkowych zresztą — interlokutorów ostrożne pytanie: »Niezawodnie jesteście na Litwie z traktatu zadowoleni? Małe państwo uzyskuje w układzie z jednem z największych mocarstw Europy zupełne równouprawnienie; nieograniczony wjazd, pobyt, wzajemna ekspansja; wszystko to poważny sukces dla Litwy«. Popatrzał na mnie zdziwiony. »Więc pan sobie wyobraża, że ekspansja litewska ruszy na podbój Niemiec? że litewski »kapitał« pocznie czynić inwestycje na Niemieckim Śląsku lub w Westfalji? że przemysł litewski wtargnie przemożnie na rynki niemieckie a litewscy inżynierowie i technicy zawładną niemieckiemi fabrykami? Tak istotnie zyskaliśmy równouprawnienie. Zachodzi jedynie możliwość, że my wykorzystamy je tylko na papierze; w rzeczywistości zaś wyjdzie ono na korzyść komu innemu«.

»Lecz — twierdzę dalej — interesy rolnictwa litewskiego osiągną niewątpliwe korzyści wskutek wolnego wwozu bydła i produktów zwierzęcych do Niemiec«. »Widocznie nie czytał pan całego zdania traktatu, tej materji dotyczącego — słyszę odpowiedź — poczyna się ono wprawdzie od przyznania nam nieograniczonego przywozu, ale kończy się zastrzeżeniem tak znanej i chętnie na całym świecie stosowanej natury weterynaryjnej; jakie zaś przepisy weterynaryjne będą w Niemczech w danej chwili obowiązywać, to chyba od nas zależeć nie będzie. Mogą one być i tego rodzaju, że zrównają nasze prawo wwozu z zerem«.

Na inny temat biada przedemną inżynier litewski: »Takie bezrobocie inteligencji jak u nas, chyba rzadko można spotkać na świecie! A tu wprowadzają nieograniczone prawo pobytu i zarobkowania dla obu krajów wzajemnie; jak pan sądzi? Kto z niego skorzysta; czy inżynier litewski, wyposażony w wiedzę teoretyczną i przygotowanie praktyczne, nie mogące nawet w porównanie iść z niemieckim, czy też inżynier niemiecki, który przybędzie na Litwę zbrojny w kroczący za nim kapitał niemiecki?«

Najoględniej odpowiedział mi trzeci. Zapytałem go wprost: »Jakież tedy korzyści osiągnęła właściwie Litwa z ostatniego traktatu?« »Ja o żadnych korzyściach nie wiem; musi o nich wiedzieć pan Waldemaras, bo on przecież traktat zawierał i on pewnie jest mądrzejszy odemnie«.

Tak, pan Waldemaras zna istotnie te korzyści; ale nie są one bynajmniej natury gospodarczej; tych wyrzekł się on w zupełności, zaprzedając Litwę gospodarczo Niemcom. Mają one być natury gospodarczej; tych wyrzekł się prawdopodobnie zostaną tylko wyrojo nemi w zaślepionym mózgu Waldemarasa. Bo bardzo się pomylił, jeżeli choć przez chwilę sądził, że wieść o 30 października 1928 wywoła w Warszawie jakiekolwiek wrażenie.

S. G.

Portret Arystydesa Brianda.

Wśród charakterystyk, które były ambasador brytyjski w Berlinie lord d'Abernoon umieścił w swym berlińskim pamiętniku, znajduje się również następująca charakterystyka francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda.

Żaden z tych europejskich mężów stanu — pisze d'Abernoon — którzy odegrali po wielkiej wojnie dominującą rolę, nie zjednał sobie większej sławy i bardziej też na nią sobie nie zasłużył jak Aristide Briand. Zdobył on sobie decydującą pozycję i rozgłos mimo swych charakterystycznych właściwości, które zwyczajnie pozbawiają człowieka popularności u współczesnych. Briand jest w gruncie rzeczy sceptykiem; ale sceptykiem tak dobrotliwym, wielkodusznym i współczującym, że nieraz stawiano sobie pytanie, czy znalazł się kiedyś zawodowy choćby filantrop, u któregoby zrozumienie dla cierpień ludzkości występowało wyraziściej niż właśnie u niego.

Żaden przesąd nie stał się przyczyną cięższych nieporozumień w ocenie historji, jak mylny pogląd, że dobroć nie jest udziałem ironików i agnostyków; do Brianda znajduje to szczególne zastosowanie. Wyrok przeciętnego człowieka o nim musi brzmieć, że człowiek u którego kącików ust gra taki krytyczny uśmieszek i który w tak niewiele wierzy, nie może rościć sobie pretensji do ogólnego poważania. A jednak Briand posiada rzeszę zwolenników, których podziw dla niego nie zna granic. Jeden z nich wyraził raz pogląd, że Briand winien grać tytułową rolę w »Królu królów«, gdyż jego stosunek do życia stoi mniej w sprzeczności z Ewangelją niż któregokolwiek innego współczesnego polityka czy artysty. W epizodach z wiarołomną żoną lub Marją Magdaleną, winien Briand — o ileby tą rolę objął — grać tylko siebie samego.

Porównania są zwykle niebezpieczne — pisze dalej pamiętnikarz — i dlatego nie chcę naśladować przesady entuzjastów a zadowolę się tylko stwierdzeniem, że żaden mąż stanu naszych czasów nie posiada więcej wielkoduszności, dobroci i takich wzniosłych na życie poglądów.

Istnieje jeszcze jeden probierz jego podziwu godnych właściwości: żaden mąż nie narażił się na większe polityczne niebezpieczeństwa w tym celu, by Europę pchnąć na tory pokoju; nikt nie był śmielszy w stawianiu żądań na temat polityki porozumienia, nikt rozsądniej nie pomijał mało znaczących kwestyj w tej dziedzinie. Powiedział ktoś, że filozofja nie zna męczenników: Briand wiele musiał wycierpieć za swe przekonanie, że Europa potrzebuje pokoju. Możnaby go nazwać świętym Sebastjanem pacyfizmu, gdyby nie to, że jego wieczny uśmiech i wieczny papieros tak mało nadają się do świętego obrazu.

I. R.

KONGRES KOBIECY PRZECIWKO WOJNIE GAZOWEJ.

Berlin, 4 stycznia (PAT). We Frankfurcie n/M. otwarto dziś kongres międzynarodowej [illegible] praw pokoju i wolności, poświęcony kwestji przeciwstawienia się nowoczesnym metodom prowadzenia wojny oraz ochrony ludności cywilnej przed groźbą wojny gazowej. Główny referat wygłosił dr. Lewin (Niemiec) na temat skutków wojny gazowej. Przemówienie jego wywarło niebywale wielkie wrażenie na słuchaczach. W dyskusji nad referatami, przemawiała między innymi delegatka polska, dr. Budzińska Tylicka, która w obszernym referacie zobrazowała straszliwe skutki działania gazów trujących.

Z dziedziny zagadnień miejskich Lwowa.

Sprawy sanitarne. — Opieka społeczna. — Szkolnictwo.

Zdrowotność mieszkańców stała się od lat szeregu źródłem szerokiej inicjatywy prywatnej i publicznej we wszystkich cywilizowanych krajach świata. Możemy sobie z dumą powiedzieć, że Gmina miasta Lwowa w roku ubiegłym wielką przykładała wagę do podniesienia stanu sanitarnego miasta. Stwierdzamy w tej dziedzinie szereg pociągnięć mniej lub więcej doniosłych ale skoordynowanych jedynym celem doprowadzenia stanu sanitarnego miasta do poziomu zachodnio-europejskiego. Przejdźmy je choćby w powierzchownym przeglądzie.

Dążąc tedy przedewszystkiem do należytego oczyszczenia miasta, zorganizował magistrat 6 komisyj sanitarno-administracyjnych, które obchodziły kolejno domy przez całe lato, kontrolując ich czystość, wytykając usterki, nakładając w razie potrzeby kary względnie zarządzając oczyszczenie na koszt właściciela. By zachęcić dozorców domów do utrzymywania czystości w kamienicach zorganizowano konkursy dla dozorców domów, utrzymujących domy w należytej czystości. Dwa takie konkursy już w ubiegłym r. się odbyły. Właścicielom kamienic o brudnych klozetach, fasadach i t. p. polecono przyprowadzić wszystko do porządku w roku bieżącym, przyczem należy zauważyć, że dzięki naciskowi magistratu trzecia część domów już jest obecnie w stanie odnowionym. W sprawie higienicznego usuwania śmieci magistrat polecił właścicielom realności zaopatrzyć się w specjalne, hermetycznie zamykane blaszanki. Aby zaś ilość wywożonych odpadków była jak najmniejsza, pouczono ludność, aby możliwie jak największą ilość śmiecia spalano. Zwrócono uwagę na lepszy dozór nad sprzedażą artykułów spożywczych, dzięki czemu wygląd sklepów spożywczych znacznie się podniósł a zarazem nastąpiła poprawa w jakości sprzedawanych artykułów. Podniósł się też stan sanitarny piekarń dzięki stałej kontroli.

Szereg wielkiego znaczenia prac dokonano w dziedzinie społecznej. Tu należy wymienić: założenie stacji przejściowej dla umysłowo chorych przy ul. Sądowej, gdzie przytrzymuje się chorych szałowych, niebezpiecznych dla otoczenia a doprowadzanych przez posterunkowych policji. Chorzy pozostają w stacji przez kilka lub kilkanaście dni, poczem odsyła się ich do zakładu w Kulparkowie w miarę wolnych tamże miejsc. Chorzy pozostają w Stacji pod opieką lekarza specjalisty i dwu fachowo wyszkolonych pielęgniarzy. Przy stacji szupasowej zorganizowano poradnię przeciwalkoholową dla włóczęgów a walkę z alkoholizmem, którą prowadzi Polska Liga przeciw-alkoholowa subwencjonowało miasto kwotą 10.000 zł.

Najbardziej w tej gałęzi chwalebne są wysiłki zmierzające do otoczenia należytą opieką dziatwy szkolnej; dziatwa szkół powszechnych pozostaje pod opieką 5 lekarzy szkolnych i 17 higjenistek. Chore dzieci odsyła się do poradni przy szkole Piramowicza, zorganizowanej przez miasto, gdzie dzieci te są leczone przez lekarzy specjalistów w kilku osobnych ambulatorjach a to okulistycznem, dentystycznem, dla chorób wewnętrznych, dla chorób nosa, gardła i uszu oraz dla chorób skórnych; są tu też czynne trzy lampy kwarcowe. W miejskich zakładach opieki nad dziećmi polepszono wikt dzieciom, wybudowano werandę dla niemowląt i wprowadzono naukę wychowania fizycznego. Rozpoczęto budowę ochronki miejskiej przy ul. Łyczakowskiej. Znaczną ilość dzieci pozbawionych opieki umieszczono na wychowaniu rodzinnem a 10 sierót oddano do zakładu wychowawczego w Białym Kamieniu.

Z innych poczynań w zakresie opieki społecznej wymienić należy urządzenie łazienek i tuszów w Miejskim Zakładzie dla nieuleczalnych przy ul. Zborowskich, schroniska dla bezdomnych kobiet przy ul. Wronowskich, kuchni dla bezrobotnych i wprowadzenie pomocy dla ubogich w formie bonów towarowych.

Na Gminie ciąży ustawowy obowiązek ponoszenia wydatków na konserwację budynków szkolnych, wewnętrzne ich urządzenie, opał, światło i t. d. Wydatki na ten cel wyniosły w r. minionym 906.000 zł. Jednakże Gmina miasta Lwowa nie poprzestaje bynajmniej na wypełnieniu jedynie tych ustawowych obowiązków lecz owszem dąży do tego, by dostarczyć szkołom środków naukowych celem ułatwienia nauki i postawienia jej na wysokim poziomie. Żywą też działalność rozwinięto na polu opieki pozaszkolnej; specjalnie utworzony komitet skupia uboższą młodzież szkolną, umożliwia jej wyuczanie się lekcyj na dzień następny, dostarcza jej godziwej rozrywki i pożywienia. Komitetowi temu wypłaca Zarząd miasta po 6.400 zł. miesięcznie. Pozatem w ocenieniu ogólnego zubożenia ludności wypłacono Radzie Szkolnej Miejskiej na odzież i obuwie dla niezamożnej młodzieży szkolnej kwotę 130.000 zł. a kołom rodzicielskim na dożywianie dzieci w godzinach przedpołudniowych 20.000 zł. W Brzuchowicach wybudowano budynek na kolonje wakacyjne a na utrzymanie dzieci podczas kolonji letniej wydano 60.000 zł. Uznając doniosłość przedszkoli dla dzieci rodzin robotniczych otwarto nowe przedszkole przy szkole Św. Mikołaja a w najbliższym czasie powstanie jeszcze jedno w bloku miejskim przy ul. Stryjskiej.

Poza sprawami szkolnemi do zakresu działania miasta należy szereg innych spraw kulturalno-oświatowych, które omówione zostaną przy najbliższej sposobności. M. P.

Związek Tatarów polskich.

W r. 1925 delegaci 20 mahometańskich gmin wyznaniowych ogłosili samodzielność kościoła muzułmańskiego w Polsce i najwyższą duchowną godność muftiego powierzyli dr. J. Szynkiewiczowi. Jednocześnie zorganizowany został „Związek kulturalno-oświatowy Tatarów polskich".

W drugie święto Bożego Narodzenia odbył się w Wilnie zjazd delegatów związku, na który przybyli przedstawiciele kilkunastu oddziałów miejscowych, zaś w charakterze gości reprezentanci muzułmanów kilku innych krajów. Między innymi przybyli przebywający na emigracji przedstawiciele tatarów nadwołżańskich, publicysta Omar-bej Teregułow i literat Azjasz Ishaki.

Przewodniczył na zjeździe pułk. I. Romanowicz. Do honorowego prezydjum powołani zostali JE. Mufti dr. J. Szynkiewicz, senator A. Achmatowicz, prof. uniwersytetu S. Bazarewski i sędzia L. Kryczyński.

Na wstępie sen. A. Achmatowicz wygłosił, przemówienie, poświęcone pamięci czołowego bojownika za ideę niepodległości Polski i jednego z najwybitniejszych współpracowników Marszałka Piłsudskiego — Aleksandra Sulkiewicza, który położył życie za tę ideę na polu chwały w r. 1916 w bitwie legjonów polskich nad Stochodem, weterana 63 r. Romualda Smolskiego, zmarłego w r. 1927 w Nowogródku, generała Macieja Sulkiewicza, który w walce o wyzwolenie narodów muzułmańskich zorganizował na Krymie i w Azerbajdżanie armje muzułmańskie, i, stojąc u steru władzy zginął za tę swoją działalność śmiercią męczeńską w r. 1920 w Baku i wreszcie prezesa pierwszej powstałej w r. 1917 w Piotrogrodzie wszechrosyjskiej rady muzułmańskiej, publicysty i literata, z nakowości górala północnego Kaukazu Achmeda Tzalikatego, zmarłego przed kilku tygodniami na emigracji w Warszawie.

Zjazd na wniosek prezydjum jednogłośnie wybrał na honorowych członków związku: prof. uniwersytetu Jagiellońskiego J. Talko-Hryncewicza, prof. S. Dziadulewicza i publicystę i literata Czesława Jankowskiego.

Po wysłuchaniu referatów A. Jakubowskiego i O. Kryczyńskiego i powzięciu odpowiednich uchwał, między innemi o wydawaniu czasopisma p. t. „Rocznik Tatarski", odbyły się wybory do Rady Centralnej Związku, przyczem weszli do Rady A. Achmatowicz, A. Aleksandrowicz, S. Bohdanowicz, W. Dżabagi, A. Jakubowski, K. L. i O. Kryczyńscy i J. Szechidewicz. S. W.

MICHAŁ ROLLE.

Lwów przed 112-stu laty.

Wystawa krajowa 1894 r. dała rozbudowie miasta naszego żywsze tętno, szeroki rozmach. Przeprowadzony od głównego dworca na plac w parku Kilińskiego szlak tramwaju elektrycznego, podniósł znacznie wartość przylegających doń parcel, domy wyrastały, jak grzyby po deszczu, wądoły i śmietniska na Bajkach zmieniać się poczęły w piękne ulice.

Kto z młodszych znajdzie się dzisiaj wśród will i ogródków pełnych kwiecia na ulicy 29 Listopada, ani nie przypuszcza, że tak niedawno przysłowiowy djabeł mówił tutaj dobranoc, że nocami nawet uzbrojony posterunkowy policji wolał tam nie zapuszczać się, a od ogrodu Pojezuickiego również trzymać się jaknajdalej, hołdując maksymie: „nie budź licha, kiedy śpi".

Chlubimy się wobec swoich i obcych parkiem Kilińskiego, wspaniałym Wysokim Zamkiem; warto gościom lwowskim pokazać plantacje na Żelaznej Wodzie — wszystko to powstało w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu, jakby pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej, a różdżką tą było nic innego jeno silna wola włodarzy lwiego grodu i niesamowite częstokroć ukochanie tego miasta o bujnej i pięknej przeszłości.

Bo Lwów musi się kochać, skoro zaś zwiążemy się z nim na życie całe, wówczas przymykamy oczy na jego braki, pracujemy niezmużenie na jego rozkwitem.

Przejścia jego dziejowe zanotowała skrzętnie historja Rusi Czerwonej. O wyglądzie starego Lwowa znajdujemy natomiast zapiski w dawnych pamiętnikach, odczytujemy je też skrupulatnie, delektując się opisami temi jak smakosz-znawca starem winem.

Jeden z takich opisów z przed laty 112-stu pozostawił nam Ludwik Jabłonowski, autor bardzo ciekawych „Złotych czasów i wywczasów", omówionych przez nas w numerze gwiazdkowym „Gazety Lwowskiej". Jakże mu za to wdzięczni jesteśmy, z jakiem zainteresowaniem, odczytując karty jego wspomnień, wskrzeszamy wizję z lat, które już nie wrócą.

Była to w r. 1817 — wedle słów Jabłonowskiego — mieścina czterdziestotysięczna, brudna i niepokaźna, otoczona wokół zwaliskami wałów, u stóp których składano z całego miasta po dołach śmiecie.

Śródmieście, zamknięte bramami Krakowską, Ormiańską i Halicką, było mniej więcej do dzisiejszego podobne; nowe i przebudowane kamienice podniosły je, ale charakteru jego zbytnio nie zmieniły.

W samym środku Rynku wznosiła się stara wieża, od dzisiejszej smuklejsza i kształtniejsza, otaczał ją bezpośrednio czworobok jednopiętrowych, brudnych kamieniczek, poprzerzynany krętemi uliczkami. Kilkanaście ubogich sklepów stanowiło całą ozdobę Rynku, sukna zaś i bogate bławaty leżały po składach na ulicy Ruskiej. Około kościoła i klasztoru OO. Bernardynów bieliło się kilka kamienic. Ulice Pańska (Piłsudskiego), Piekarska, Łyczaków dopiero co zaczynały się budować.

Od Chorążczyzny wypływała bezwstydnie brudna Pełtew, naprzeciwko hotelu Hoffmana (Hotel de Russie) skręcała w lewo i sączyła się leniwie po pod ohydne zwaliska dawnych wałów. Trzy drewniane mostki prowadziły przez nią.

Z pomiędzy gruzów, gdzie dziś plac Marjacki, sterczało parę nędznych dworków z ogródkami i żółcił się odwach na moście. Hotel George'a (dawniej Rosyjski) stał samotny.

Podwalem ciągnęły się dworki i kamieniczki. Parkany okalały stojące sadzawki, pełne żab i łysek aż po Krakowskie; ulice Sykstuska, Jezuicka (Jagiellońska), Szeroka (Kopernika) gdzieniegdzie tylko pyszniły się lichemi kamieniczkami o czterech oknach i zapadającemi się dworkami, a duże, niemieckie napisy świadczyły, kto je do chrztu trzymał. Zniknęły one dawno, mimo to i dzisiaj trafia się jeszcze, że żydek przybyły z głuchej prowincji, pyta się zdziwionego przechodnia o Breite Gasse.

Od Niskiego Zamku (gdzie dziś „Dom Narodny") zaczynało się „czarne" miasto; na placu Krakowskim stały stragany Ormian z wyziną i kawiorem, balje z rybami i kramy z postronkami, owsem i staremi rzemieniami. Całe to miasto było otoczone wieńcem wsi (dzisiejszych przedmieść) i jurydyk z wychylającemi się z pośród krzewów pałacykami.

Bezleśna góra białego, szczerego piasku ze zwaliskami Wysokiego Zamku, dzisiaj czarujący ogród - las, wtedy sama do przedpotopowej ruiny podobna, ocieniała z tej strony miasto. Kilka obdartych i zamkniętych klasztorów, stara komora (Zakład Ossolińskich), spalone Teatyny, w gruzach leżące Karmelity, uzupełniały podobieństwo Lwowa do szturmem zdobytego, spalonego, odbudowywać zaczynającego się miasta. Jednakże w tym biednym Lwowie zgromadziło się podówczas wszystko, co omijało Kraków lub Warszawę. Towarzystwo było liczne, przyjęcia w otwartych na ściężaj domach arystokracji rodowej i bogatych ziemian, odznaczały się wielką gościnnością; teatr, prowadzony przez niestrudzonego w pomysłach Jana Nepomucena Kamińskiego, cieszył się popularnością i wzięciem.

Z humorem opisuje Jabłonowski w innem miejscu zawalenie się wieży ratuszowej. „Od dni kilku wisiało to niebezpieczeństwo nad miastem, komisja bowiem rządowa, czyniąca jakieś naprawy pod spokojną wieżą, wyciągnęła z pod niej węgielny kamień, nakrywający pamiątkowe napisy i medale. Wieża, oburzona taką grabieżą, chmurzyć się i marszczyć zaczęła, lecz zesłana komisja uznała to za babskie fochy, być może patrjotyczne wybryki i zaręczyła, że stać jeszcze wieki może. Staruszka byłaby przykładnie napastników ukarała, gdyby, czort wie poco, miejski budowniczy Kawka, wmieszawszy się w sprawę z szwabskimi łotrzykami, przylepionym na ścianie arkuszem papieru, który od razu pękać zaczął, nie był swawolników opamiętał....". Wieża przysiadła z powagą i spokojem.

„Obłoki gęstego czerwonego pyłu rozścieliły się nad miastem i zrobiła się brudna noc. Dla swoich dziwnie łagodnego usposobienia była nieboszczka; córka stróża miała czas po linie spuścić się na dół, sam stróż do ostatniej chwili wołający przez tubę, trzymając się balkonu, bez szwanku osiadł na gruzach, tylko na kilka dni straciwszy mowę". Życie straciło zaledwie 32 ludzi. Odę na skon wieży napisał jakiś bernardyn, figurował w niej dwuwiersz:

„A kiedy już śmiertelna porwała ją czkawka—
Kona! kona! zawołał obywatel Kawka".

Skandaliczna nowa wieża czeka cierpliwie na przebudowę.

KRONIKA

STYCZNIA	KALENDARZ
5	Rz.-kat. Emiljana
SOBOTA	Gr.-kat. 10 Muczen.
	Wschód słońca g 7 m 45
	Zachód „ „ 15 „ 38
	Długość dnia g 7 m 53

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota, 5 stycznia, o godz. 7.30 wiecz.: „Klejnoty Madonny“.

Sobota 5 stycznia o godz. 11 w nocy „Nóżki na stół“.

Niedziela 6 stycznia o godz. 3.30 „Betleem Polskie“.

Niedziela 6 stycznia o godz. 7.30 „Jedna jedyna noc“.

Poniedziałek 7 stycznia o godz. 7.30 „Tylko Ty“, 50% zniżki.

Wielkim zasłużonym sukcesem artystycznym ciesząca się wspaniała opera Wolfa Ferrari „Klejnoty Madonny“ ukaże się dziś po raz 9-ty, w niezmienionej premjerowej reprezentacji wokalno-artystycznej z pp. Platówną, Bedlewiczem i Płońskim na czele.

Na dzisiejszą rewję „Nóżki na stół“ która ukaże się o godzinie 11-tej w nocy w Teatrze Wielkim, pozostała już nie wielka ilość biletów ze względu na obniżenie cen miejsc, zrównanych z cenami operowemi.

Leonja Barwińska, znakomita artystka lwowskiego dramatu, po wielkich sukcesach artystycznych, jakie odniosła występując gościnnie w miejskich teatrach w Łodzi, kreować będzie wkrótce na naszej scenie Judytę w „Księdzu Marku“ Juljusza Słowackiego i w „Marji Stuart“ Schillera rolę tytułową, z których to sztuk odbywają się już próby.

TEATR MAŁY.

Niedziela 9-go g. 4-ta popoł. „Spirytyści“ Ceny popularne.

Niedziela 6-go g. 7.30 wiecz. „Spirytyści“. Po raz ostatni.

Poniedziałek 7-go Teatr zamknięty.

Wtorek 8-go g. 7.30 wiecz. Premjera „Wesele na Kurpiach“. Premiera.

Popołudniu w niedzielę dn. 6-go bm. po raz ostatni o godzinie 4-tej popołudniu po cenach popularnych świetna farsa „Spirytyści“.

Wielka atrakcja narodowa i artystyczna w Teatrze Małym. Dyrekcja teatru Małego po usilnych staraniach nie wahając się przed wielkiemi kosztami pozyskała występy teatru Regjonalnego ze sztuką „Wesele na Kurpiach“. Sztuka ta wystawiona w czerwcu ubiegłego roku w Warszawie, obudziła prawdziwą sensację i została uznana jednogłośnie przez stołeczną prasę za prawdziwą rewelację artystyczną i narodową. Sztuka ta była grana w stolicy przez trzy miesiące z rzędu przy wysprzedanej sali. Cały korpus dylomatyczny odwiedził to jedno z najciekawszych widowisk, na jakie sztuka polska zdobyła się w ostatnich latach. Przeszło 40 tysięcy dzieci podziwiało „Wesele na Kurpiach“ w Warszawie. Teatr Regjonalny zaczyna swe występy w teatrze Małym we wtorek dnia 8-go bm. w swoich własnych kostjumach i dekoracjach projektowanych przez znanego artystę malarza Norblina, oprócz 48-miu osób zespołu artystycznego przywozi swoją własną chłopską orkiestrę, która przygrywać będzie na scenie, towarzysząc spiewom i tańcom pełnym swoistego volkloru. Będzie to widowisko bajecznie kolorowe, jedyne w swoim rodzaju i niezapomniane.

W Poniedziałek 7-go bm. Teatr Mały zamknięty z powodu próby dekoracyjnej z „Wesela na Kurpiach“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Tułaczka księżnej Trubeckiej“.

AVENUE: Mogiła Nieznanego Żołnierza.

CASINO: „Jad miłości“.

CHIMERA: „Chicago“.

FATAMORGANA: „Gdy mężczyzna kocha“.

GRAŻYNA: „Cyrk Charlie Chaplin“.

COLOSSEUM: „Szósta plaga świata“, „Podróż poślubna z teściową“.

KOPERNIK: „Nieboraczek“.

LEW: „Żółty paszport“.

LUNA: „Scherlok Holmes i dr. Mariarty“.

MARYSIENKA: „Nieboraczek“.

OAZA: „Dama w wagonie sypialnym“.

Walne zgromadzenie członków Związku Podoficerów Rezerwy odbędzie się dnia 13 stycznia 1929 r. tj. w niedzielę o godz. 10-tej rano w własnej sali przy ul. Długosza 20. W razie braku kompletu o godzinę później. Wzywa się wszystkich członków, by jawili się z legitymacjami, celem wymiany na nowe..

Z Tow. Rybackiego Miłośn. Sportu Wędkowego. Walne Zzgromadzenie odbędzie się jutro o godz. 11-tej przedpoł. w sali Związku Podoficerów Rezerwy przy ul. Długosza 20. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z czynności, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Wybory, 4) Wnioski i interpelacje. — W razie braku kompletu, zebranie odbędzie się w godzinę później przy jakimkolwiek bądź komplecie.

Święto Trzech Króli. W niedzielę 6 bm., w uroczystość Trzech Króli, sumę pontyfiklną w katedrze Łacińskiej o godz. 10 odprawi JE. ks. Arcyb. Bol. Twardowski. W czasie sumy będzie wygłoszone kazanie, po sumie zaś odbędzie się poświęcenie kadzidła. W wigilję święta, w sobotę 5 bm. o godz. 4 popoł. łac. nieszpory pontyfikalne odprawi również ks. Arcybiskup.

Na Okręgowej Wystawie Szkolnej wygłosi p. Anna Mundówna w sobotę 5 bm., odczyt p. t. „Swoboda, jako najważniejszy czynnik wychowawczy“. Odczyt odbędzie się w auli III. gimnazjum, o godzinie 18.

Kłopoty z teatrem. Pp. Barwiński i Zaremba wnieśli do zarządu miasta podanie o wypłacanie im dodatkowej subwencji w kwocie 27.000 miesięcznie. Żądanie swoje motywują tem, iż angażowali personal na dwa teatry, otrzymali natomiast tylko jeden, a zmiana ta, powzięta przez miasto w ostatniej chwili, wywróciła im cały preliminarz budżetowy. Twierdzenie pp. dzierżawców, iż konkurencję dla nich tworzy również kino w Teatrze Nowości, usuwa się z pod krytyki.

Wieczór kolend w wykonaniu Pols. Tow. Śpiew. „Echo-Macierz“ przy współudziale art. opery WP. Heleny Puchalskiej odbędzie się w sali Kasyna i Koła lit. art. we Lwowie, w czwartek, 10 stycznia b. r. o godz. 20. Bilety wstępu w sekretarjacie Kasyna.

Z powodu katastrofy śnieżnej, która nawiedziła nietylko miasto nasze ale całą Europę i z powodu niedość ścisłego przestrzegania porządku na chodnikach i posypywania ich w porze zimowej piaskiem, odbyła się wczoraj w biurze naczelnika IV Wydziału Magistratu dra Dolińskiego konferencja celem ostatecznego załatwienia tej piekącej sprawy. W konferencji prócz naczelnika Wydziału wziął udział dr. Mielanowski, kierownik Zakładu czyszczenia miasta Gończański, zastępca starosty grodzkiego r. Raczek, reprezentant policji państwowej nadkom. Kozakiewicz, delegat Inspektoratu pracy inż. Zwoliński, przedstawiciele właść. realności dr. Westreich, Kornberger i Białobrzeski oraz przedstawiciele dozorców Folmes i Dykij. Po dłuższej dyskusji wszyscy obecni wyrazili przekonanie, że należy raz położyć kres tym nieporządkom, właściciele realności zobowiązali się dostarczyć dozorcom potrzebnych narzędzi i materjału do czyszczenia i posypywania chodników, dozorcy zaś przyrzekli dołożyć wszelkich starań, aby chodniki były starannie zmiatane i posypywane piaskiem. Przedstawiciele realności i dozorców apelowali jedynie do władz bezpieczeństwa, aby traktowano sprawę mniej rygorystycznie, gdyż dozorcy domów mając z konieczności inne zajęcia nie mogą cały dzień pracy poświęcać chodnikom. Kierownik miej. Zakładu czyszcz. miasta podniósł, że ostatnie opady śnieżne wyniosły pół metra co wobec 1,150.000 m. kw. powierzchni ulic i placów wynosi pół miljona tonn czyli 5,000.000 m. sześc. śniegu. Obecnie zatrudnia miasto do usuwania śniegu 700 robotników, starając się przedewszystkiem oczyścić ulice, któremi jadą tramwaje, a następnie główne arterje miasta dla podtrzymania ruchu kołowego. Gdyby nie było dalszych opadów, obecnie leżący śnieg może być usunięty przy intensywnej pracy do dni 10.ł Na tem zakończono konferencję a naczelnik Wydziału dr. Doliński wyraził zadowolenie z powodu osiągnięcia porozumienia w tej tak ważnej sprawie i lojalności ze strony właścicieli realności i dozorców domów.

Nowe włamanie. Wczoraj w nocy wtargnęli nieznani na razie sprawcy do kuchni restauracyjnej Münzera przy ul. Legjonów 39, poczem zrobiwszy otwór w ścianie dostali się do składu futer Reissa, skąd wynieśli zdobycz wartości kilku tysięcy dolarów.

Niefortunny samobójca. Kupiec z Brzeżan Tadeusz M., zabawiwszy się wciągu kilku nocy po lokalach rozrywkowych we Lwowie i spłukawszy się do ostatniego grosza, usiłował w jednej z kawiarń odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przeszkodzono mu jednak w tym zamiarze i osadzono w aresztach.

STOŁECZNA

P. Prezydent Rzplitej udał się wczoraj do Spały, skąd powróci do stolicy z początkiem przyszłego tygodnia.

Minister Pracy i Opieki Społecznej dr. Jurkiewicz powrócił w dniu 4 b. m. z wypoczynku świątecznego i objął urzędowanie.

P. Wł. Skrzyński, ambasador polski przy Watykanie, przybył do Warszawy. P. Skrzyński złożył wczoraj w południe wizytę p. Ministrowi Zaleskiemu.

Szef gabinetu Ministra Spraw Wojskowych ppłk. Beck zawarł w dniu 31 grudnia 1928 w kościele ewangelicko-reformowanym w Wilnie związek małżeński z p. Janiną z Salkowskich Burhard-Bukacką.

KRAJOWA

Katowice. **Skutki śnieżycy.** Ostatnia śnieżyca spowodowała szereg trudności komunikacyjnych. Z powodu zasypania torów, niektóre pociągi zwłaszcza dalekobieżne przychodziły z opóźnieniami. śnieżyca zasypała również w kilku miejscach szosy. W związku z likwidacją strajku tramwajarzy i podieciem ruchu odbywają się gorączkowe przygotowania w celu usunięcia zasp śnieżnych z torów. Na lotnisku w Katowicach nie startował wczoraj żaden samolot, żaden też nie przyleciał.

Stanisławów. **Życzenia noworoczne.** Z okazji Nowego Roku złożyli na ręce p. Wojewody Stanisławowskiego życzenia dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i całego Rządu reprezentanci wszystkich władz i urzędów państwowych i samorządowych, oraz reprezentanci gmin wyznaniowych szkół, organizacyj i związków społecznych, kulturalnych, kupieckich i t. p. We wszystkich powiatach na terenie Woj. Stanisł. przyjmowali życzenia dla p. Prezydenta starostowie powiatowi. Powyższe życzenia przesłał p. Wojewoda telegraficznie do Warszawy.

Stanisławów. **Schwytanie morderców.** W Truchanowie (powiat Skole) zamordowano kilka dni temu żonę zarządcy tartaku, Simę Münzer. Sprawców zbrodni ujęła policja. Są nimi: dwaj bracia Holiszowie z Drohobycza, Józef Hleb i Fedor Poban ze Skolego.

Jezupol. **Zastrzelenie kłusownika.** Gajowy Władysław Komarnicki, spotkawszy kłusownika Wasyla Łegina, kradnącego drzewo w lesie, wezwał uciekającego do zatrzymania się. Gdy ten wezwania nie usłuchał, gajowy strzelił i zabił go na miejscu. Dochodzenia w toku

ZAGRANICZNA

Wiedeń. **Eksplozja.** W piątek w godzinach popołudniowych nastąpiła z nieznanej przyczyny w fabryce naczyń emaljowanych Warchałowskiego eksplozja zbiornika gazowego. Czterech robotników odniosło ciężkie rany, 17 lekkie. Szkody wynoszą 50.000 szyl. Wskutek eksplozji wyleciały w budynku wszystkie szyby, jakoteż zawaliło się kilka ścian. Straż pożarna oraz stacja ratunkowa pracują obecnie z narażeniem życia celem wydobycia rannych.

Ryga. **Aresztowanie wśród komunistów.** Policja polityczna wykryła główną kwaterę komunistyczną w Rydze i w związku z tem dokonała szeregu aresztowań.

Tragiczny los malarza polskiego.

Pod tym tytułem zamieszcza „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ artykuł, w którym opisuje niedolę sędziwego artysty malarza Antoniego Kozakiewicza. Postać ta — pisze dziennik — kryształowa jako człowiek, jako artysta-malarz, sławny w Europie na przełomie 19 i bieżącego stulecia. Odznaczony medalami przez Francję, Anglję, Niemcy i Austrję. Obrazy jego zdobią muzea i galerje krajowe oraz zagraniczne. Był on ostatnim z malarzy, którzy kładli podwaliny pod krakowską sztukę. Jako powstaniec walczył o niepodległość ojczyzny w r. 1863, następnie przebywał w więzieniu. Z powodu nieszczęśliwie nabytych akcji podczas wojny, jak również z powodu pokrycia długów dla ratowania honoru człowieka mu bliskiego, stracił Kozakiewicz prawie cały majątek. Wreszcie, licząc się z tem, że już niedługo jego życia, wyzbył się posiadanej realności. Pozostał zupełnie sam — chory i opuszczony. Obecnie Antoni Kozakiewicz przebywa w szpitalu wojskowym, niedołężny i opuszczony przez najbliższych, zapomniany przez społeczeństwo. Marzy on o tem, by powrócić do „siebie“, do „swego“ pokoju. Marzenia starca — kończy dziennik — są narazie nie do zrealizowania, domu własnego bowiem nie ma, a dalszy pobyt w szpitalu w tych warunkach może spowodować tragiczny koniec. Powinno więc być ambicją światłych sfer społeczeństwa i artystów, aby ostatnie chwile znakomitego artysty mogły przejść, zgodnie z jego życzeniem, w cichym pokoju, pod troskliwą opieką osób przyjaznych.

*

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili sędziwy artysta zmarł wczoraj w Krakowie.

Sport.

Wielki konkurs w skokach narciarskich urządza w niedzielę dnia 6 bm. na skoczni w Zniesieniu Karpackie Towarzystwo Narciarzy i Sekcja Narciarzy LKS. „Czarni“. Zawody te budzą wskutek doskonałych warunków śniegowych jak i też silnej konkurencji, ogólne zainteresowanie wśród sympatyków tego sportu zimowego.

Początek zawodów punktualnie o godzinie 12 w południe. Dojście do skoczni od przystanku tramwaju Nr. 4 oznaczone będzie czerwoną farbą.— Ceny wstępu 2 zł., dla członków KTN. i SNC. oraz młodzieży kształcącej się 1 złoty.

Krynica, 4 stycznia. (PAT.). W drugim dniu turnieju międzynarodowego o mistrzostwo Krynicy odbyły się spotkania decydujące o zdobycie przez A. Z. S. (Warszawa) i B. K. E. (Budapeszt) pierwszych miejsc w swoich grupach.

W grupie pierwszej A. Z. S. pokonał team wiedeński w stosunku 2:0. Gra ostra, prowadzona w ogromnie żywem tempie. Wiedeńczycy okazali się zespołem bardzo silnym, stojącym na wysokim poziomie.

W drugiej grupie B. K. E. zwyciężył Legję 3:0, zdobywając temsamem pierwsze miejsce w tej grupie. Legja stawiała niespodziewanie słaby opór drużynie węgierskiej tak, że zwycięstwo B. K. E. uważać należy na zasłużone.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4·80.

Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną ***obniżyliśmy z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr.*** *miesięcznie wraz z przesyłką, względnie z dostawą.*

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Zgon słynnego botanika szwedzkiego. W Ottawie zmarł wskutek zaczadzenia w tamtejszym hotelu wybitny botanik szwedzki Johan Enander. Studjował on bliżej florę gór Uralskich, i nadbajkalskich, prowadził badania w Japonji, na Alasce, w St. Zjednoczonych, wreszcie w Kanadzie, gdzie zaskoczyła go śmierć. Ostatnio parlament szwedzki uchwalił przeznaczyć 12.000 koron na realizację upragnionego przez zmarłego przyrodnika celu, mianowicie na przeprowadzenie szczegółowych badań nad florą Himalajów. Prof. Enander pomimo podeszłego wieku, liczył bowiem 81 lat, czynił już przygotowania do ekspedycji. Śmierć nie pozwoliła mu jednak zrealizować tego dzieła.

Pomnik książki. Jedną z najpopularniejszych na świecie książek jest bezwątpienia tak znany i u nas w przekładzie zbiór nowel pisarza włoskiego, Edmunda de Amicisa, p. t. »Il Cuore« (Serce).

Książkę tą, która doczekała się setek wydań i przełożona była na wszystkie języki świata cywilizowanego, spotkał obecnie zaszczyt nielada.

Oto miasto rodzinne de Amicisa, Imperia, w prowincji Ligurji, wznosi pomnik na cześć »Il. Cuore«.

Pomnik ten, dzieło Giacoma Giorgiego, uzmysławia osiem głównych postaci książki, w których jej autor przedstawia lud włoski.

Rękopisy Napoleona w Polsce. Prof. Szymon Askenazy ogłosi w najbliższym czasie cykl oryginalnych rękopisów Napoleona pod ogólnym tytułem: »Les manuscrits de Napoleon en Pologne«. M. in. rękopisy te zawierają utwór literacki Napoleona p. t.: »Clisson et Eugenie«. Prasa francuska, zapowiadając wydanie w Warszawie rękopisów cesarza, okazuje wielkie zainteresowanie dla publikacji Askenazego. M. in. »Journal« pisze: Czy Napoleon, który, — zdaniem prawników z którymi współpracował w Radzie Państwa nad redakcją kodeksu cywilnego, mógł być doskonałym prawnikiem, posiadał także talent literacki? Kwestję tę wysuwa mająca się ukazać w Warszawie publikacja noweli, napisanej przez Bonapartego, gdy był on jeszcze oficerem artylerji.

Łódź funduje stypendja. Dla upamiętnienia 10-tej rocznicy odzyskania niepodległości Rada Miejska miasta Łodzi ustanowiła na r. 1928/29 14 stypendjów miejskich dla niezamożnych uczniów szkół akademickich. Z powyższych stypendjów 5 może być przeznaczonych dla studentów akademików szkół zagranicznych, reszta wyłącznie dla studentów szkół krajowych. Pozatem Rada miejska ustanowiła jedno stypendjum dla osób, które po ukończeniu studjów akademickich wykażą się pracą naukową i pragną studja kontynuować zagranicą. Wysokość każdego stypendjum wynosi 1.200 zł. rocznie.

Autor słynnych falsyfikatów rzeźb antycznych laureatem konkursu. Rzeźbiarz włoski Dessena, autor słynnych falsyfikatów, względnie naśladownictw arcydzieł sztuki antycznej i renesansowej, otrzymał — jak donoszą pisma włoskie, pierwszą nagrodę na ogłoszonym w Cremonie konkursie na projekt pomnika ku czci żołnierzy, poległych na wojnie.

Wystawa dzieł artysty polskiego w Paryżu. W Paryżu otwartą została wystawa ilustracji art.-malarza Artura Szyka do „Statutu kaliskiego". Nazwa „Statut kaliski" odnosi się do przywileju, który Bolesław I Pobożny, ks. Wielkopolski i Kaliski, nadał w roku 1264 żydom, zapewniając im poważne swobody i specjalne prawa w naszym kraju. Na 44 wielkich kartonach, zadedykowanych Marszałkowi Piłsudskiemu, artysta ziluminował „Statut kaliski" w 7 językach. Są tam wielkie miniatury, na tematy ówczesne, obrazki rodzajowe 14, 15 i 16-go wieku, są też i sceny historyczne z walk o Pragę i motywy nowoczesne, przedstawiające żołnierzy polskich, murem obronnym stojących na straży Ojczyzny.

Wystawa artysty polskiego spotkała się z niezmiernie przychylnem przyjęciem ze strony krytyki. M. in. w jednym z ostatnich numerów „Comoedia" zamieszcza obszerną recenzję o wystawie p. P. R. Roland-Marcel generalny dyrektor Bibljoteki Narodowej w Paryżu. Recenzja ta jest pełna niezwykłych pochwał dla prac Artura Szyka, którego autor recenzji stawia w rzędzie najlepszych iluminatorów 16-go wieku.

Zaznaczyć należy, że praca nad zilustrowaniem „Statutu kaliskiego" zajęła artyście dwa lata.

Otwarcie gmachu wyższej uczelni żydowskiej w Nowym Jorku. Donoszą z Nowego Jorku: Przy 186-ej ulicy otwarty został w tych dniach gmach wyższej uczelni żydowskiej, pod nazwą »Yeshiva College«. Gmach powstał kosztem 2,500.000 dolarów. Program nauk obejmuje przedewszystkiem ortodoksyjną teologję żydowską. Na uroczystość otwarcia gmachu szkoły zjechali się ortodoksyjni rabini z całych Stanów Zjedn. i z zagranicy. Na drugi dzień po otwarciu w głównej sali Yeshiva College odbył się obiad, w którym wzięło udział 1400 żydów, z których każdy zapłacił po 1000 dolarów za swoje miejsce przy stole. Utworzył się w ten sposób fundusz 1,400.000 dolarów, którego odsetki użyte będą na utrzymanie nowej uczelni. W obiedzie wziął udział major miasta Walker.

Praca nad kulturą wsi polskiej.

Niedawno powstało w Warszawie „Towarzystwo szerzenia kultury na wsi". Zadaniem tej nowej organizacji jest podniesienie kultury materjalnej i duchowej naszego chłopa i naszej wsi, a tą drogą — osiągnięcie rezultatów, ważnych dla ogólnej kultury i ogólnego dobrobytu Państwa.

Polska podniosła się przez 10 lat swego istnienia bardzo znacznie, ale jakżeż daleko jej jeszcze do tych wyników gospodarczo-ekonomicznych, któremi pochwalić się mogą państwa Zachodu. Produkcja nasza wynosi zaledwie 20 do 25 prc. tego, co Europa uważa za najniższą normę produkcji. Przemysł nasz walczy z wysiłkiem i z nieustannym trudem o zdobycie dla swych wytworów rynku zagranicznego. Włościaństwo nasze nieomal całe, z wyjątkiem kresów zachodnich, nie ma jeszcze pojęcia o nowych metodach gospodarczych, to też wydajność pól chłopskich jest trzykrotnie, a nawet czterokrotnie niższa, od norm osiągnięty tych na Zachodzie. W naszym ogólnym bilansie handlowym udział warsztatów chłopskich nie przekracza 25 procent całości.

Padło u nas z ust wielkiego przewodnika narodu, Marszałka Piłsudskiego, hasło „wyścigu pracy". Hasło to, podjęte gorąco przez P. Premjera Bartla i przez Rząd nasz obecny, znalazło żywe echo w społeczeństwie. Ten „wyścig pracy" dotyczyć musi wszystkich dziedzin życia, wszystkich warstw społeczeństwa.

Jedną z dziedzin, czekających w tym kierunku posiewu, jest właśnie nasza wieś. Jest rzeczą konieczną i sprawą najspieszniejszą podniesienie wydajności gospodarstw wiejskich, podniesienie przemysłu rolnego polskiego do poziomu, na jaki go stać niewątpliwie. Jest to ważna kwestja uprzemysłowienia kraju. A równocześnie także podniesienie się wsi pod względem kultury materjalnej i duchowej — otworzy też dla przemysłu polskiego nowy, wielki rynek zbytu właśnie na wsi, której potrzeby i zainteresowania się zwiększą.

Trzeba tedy pójść na wieś z propagandą kultury, przynieść naszemu wieśniakowi oświatę i wiedzę fachową w rolnictwie i przemyśle rolnym, zbliżyć go do świata, do postępu europejskiego czy amerykańskiego, do techniki, wynalazków, praktycznych ulepszeń.

„Towarzystwo szerzenia kultury na wsi" podejmuje właśnie taką pracę. Chce opatrzyć każdą wieś w dobry radjoodbiornik z głośnikiem i mały kinoprojektor. Specjalna stacja nadawcza będzie nadawać programy, dostosowane do poziomu kulturalnego naszej wsi, łącząc zresztą przyjemne z pożytecznem. Dla wytwórni filmowych polskich otwiera się rozległe pole pracy i produkowanie filmów pouczających, historycznych i rozrywkowych dla wsi polskiej.

„Towarzystwo szerzenia kultury na wsi" apeluje do Rządu naszego, do samorządów i współdzielni wiejskich o pomoc w swoich zamiarach, a jest uzasadniona nadzieja, że te zbożne i godziwe zamiary nowej organizacji spotkają się z należytem zrozumieniem.

S.

W. SOMERSET MAUGHAM. 55)

Malowana zasłona.

Siostra Józefa wciąż, do znużenia, powtarzała, jak to już dość dawno mówiła sobie: »no, ciekawa jestem, czy«, albo »nie dziwiłoby mnie to wcale, gdyby«, a wtedy, gdy Kitty zemdlała, powiedziała przecież odrazu: »Niema żadnej wątpliwości, to bije w oczy«. Opowiadała Kitty rozwlekle historje o licznych rozwiązaniach swej bratowej, które, gdyby nie jej wrodzone poczucie humoru, byłyby Kitty przeraziły nie na żarty. Siostra Józefa łączyła w sobie dość szczęśliwie realne spojrzenie na świat, wyniesione z rodzinnej wioski (rzeka wiła się pośród łąk ojcowej zagrody, a listki topoli, stojących nad jej brzegiem, drżały przy najlżejszym podmuchu wiatru) z czarującem spoufaleniem się ze sprawami religijnemi. Pewnego dnia w przekonaniu, że heretyczka musi być zupełnie nieuświadomiona w tym kierunku, opowiedziała Kitty o Zwiastowaniu.

— Nigdy nie mogę bez łez czytać tych wierszy Pisma Świętego — rzekła siostra Józefa. — Nie wiem sama dlaczego, ale budzą one we mnie takie dziwne wzruszenie.

Poczem po francusku, w słowach, które w uszach Kitty brzmiały nieco obco i zimno, przytoczyła ustęp z Ewangelji Łukasza:

»I wszedłszy Anioł do niej, rzekł: Bądź pozdrowiona łaskiś pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami«.

Misterjum poczęcia przeszło przez klasztor jak swawolny wietrzyk wskróś białego kwiecia sadu. Myśl o tem, że Kitty spodziewa się dziecięcia, poruszyła i podnieciła te bezpłodne kobiety. Kitty budziła w nich teraz pewien lęk i czarowała je zarazem. Zakonnice jako nieodrodne córy rolników i rybaków zapatrywały się na fizyczną stronę jej stanu z krzepką trzeźwością; ale dziecięco naiwne ich serca przepełnione były czcią niewysłowioną. Myśl o brzemieniu Kitty ciążyła im i jednocześnie napełniała błogiem uczuciem dziwnego uszczęśliwienia. Siostra Józefa powiedziała Kitty, że wszystkie modlą się za nią, a Siostra Marcina wyraziła żal, że Kitty nie jest katoliczką, za co Matka Przełożona ją skarciła. — Można być zacną niewiastą — une brave femme — powiedziała — nawet, gdy się jest protestantką, a Pan Bóg w Swej łasce już wszystkiemu zaradzi.

Kitty wzruszyło i poniekąd bawiło budzone przez nią zainteresowanie, ale nadewszystko dziwiło ją, że Matka Przełożona, tak surowa w swej świątobliwości również okazuje jej obecnie większą troskliwość. Była i dawniej bardzo dobra dla Kitty, ale trzymała ją zawsze w pewnem oddaleniu, teraz obchodziła się z nią nieomal z macierzyńską czułością. W głosie jej brzmiała jakaś nowa łagodna nuta, w oczach przebiegały nagłe żartobliwe błyski, jakgdyby Kitty była dzieckiem, które zdołało dokonać rzeczy nad wiek udatnej. Było w tem coś przedziwnie wzruszającego. Dusza Matki Przełożonej, podobna spokojnemu morzu, toczącemu swe ciemne fale w budzącym grozie majestacie, ożywiła się i rozpogodziła, jakby musnął ją promień słońca: Często teraz pod wieczór przychodziła do Kitty i siadała przy niej.

— Muszę uważać, by się pani nie przemęczyła, mon enfant — tłumaczyła się — boby mi Dr. Fane nigdy tego nie wybaczył. Prawdziwy z niego Anglik: nigdy nie pokaże po sobie, co czuje. Przecież wiem, że jest bezgranicznie uszczęśliwiony, a jak mu wspomnieć o tem, to blednie.

Ujęła rękę Kitty i głaskała ją czule.

— Mówił mi Dr. Fane, że chciał, by pani wyjechała, a pani nie zgodziła się na to, bo ciężko jej było rozstać się z nami. To bardzo pięknie ze strony pani. Drogie dziecię, chcę, żeby pani wiedziała, jak bardzo cenimy jej współpracę. Myślę jednak, że pani nie chciała też opuścić męża, co jest bardzo słuszne; miejsce pani jest przy jego boku, a jest mu pani teraz bardzo potrzebna. Doprawdy, nie wiem, jakbyśmy sobie poradziły bez tego cudownego człowieka.

— Jestem niezmiernie rada, że mąż mój zdołał przysłużyć się klasztorowi — rzekła Kitty.

— Powinna go pani kochać całem sercem. To święty człowiek.

Kitty uśmiechnęła się, tłumiąc jednocześnie westchnienie. Jedno już tylko mogła uczynić dla Waltera, a nie wiedziała, jak się do tego zabrać. Pragnęła, by jej przebaczył, nietyle dla niej, ile raczej dla niego samego; czuła, że to jedno tylko może przywrócić mu spokój ducha. Daremnie prosiłaby go teraz o przebaczenie, a gdyby powziął podejrzenie, że czyni to raczej dla jego dobra niż ze względu na siebie samą, jego uparta próżność napewnoby jej prośbę odrzuciła (próżność Waltera dziś już — nie budziła w niej gniewu, powiększała raczej jej litość). Całą nadzieję pokładała teraz w jakimś szczęśliwym wypadku, któryby go zaskoczył niespodzianie. Przypuszczała, że sam powitałby z zadowoleniem wybuch wzruszenia, który zdołałby go uwolnić od tej zmory mściwej niechęci. Ale wiedziała zarazem, że w swem godnem pożałowania szaleństwie ze wszystkich sił będzie się bronił przed napływem takiego wzruszenia. Życie jest tak krótkie i pełne bólu. Jakież to smutne, że ludzie z własnej woli dodają doń takie męki.

LX.

Jakkolwiek Matka Przełożona wszystkiego ze trzy czy cztery razy nieco dłużej rozmawiała z Kitty, wrażenie, jakie na niej wywarła, było bardzo silne. Charakter jej był podobny owym okolicom, które zrazu wydają się nam wspaniałe, lecz niegościnne, z czasem jednak odkrywamy w nich małe uśmiechnięte wioski pośród drzew owocowych, tulące się u podnóża majestatycznych gór i pełne wdzięku strumyki, szemrzące pogodnie wśród bujnych łąk zieleni.

(C. d. n.)

SPRAWY GOSPODARCZE.

Stan przemysłu metalowego w grudniu 1928.

„Przemysł metalowy“ czasopismo tygodniowe polskiego Związku Przemysłowców metalowych ogłasza w ostatnim numerze sprawozdanie o stanie zatrudnienia i warunków pracy różnych działów przemysłu metalowego przetwórczego w grudniu r. z.

Fabryki budujące lokomotywy mają stan zatrudnienia dobry, takiż stan jest przewidywany w roku następnym. Eksport lokomotyw i ich części jest trudny, gdyż fabryki nasze nie mogą jeszcze konkurować na rynku światowym.

W fabrykach budowy wagonów towarowych zatrudnienie jest małe, w dziale wagonów osobowych — lepsze. Fabryki nie otrzymują wagonów do naprawy, gdyż wykonywane są one w nowo rozbudowanych warsztatach kolejowych.

Stan zatrudnienia w fabrykach obrabiarek — średni. W fabrykach okręgu łódzkiego warunki płatności są złe, choć zamówienia częściowe napływają. Niektóre maszyny włókiennicze budowane w Łodzi eksportowane są do Rumunji.

W fabrykach maszyn rolniczych od października zatrudnienie obniżyło się znacznie, czego przyczyny należy szukać w tem, że rolnicy nie realizowali swoich zbiorów wobec niskich cen zboża. Położenie finansowe tej gałęzi produkcji jest złe, gdyż w wypłatach zniknęła gotówka i fabryki otrzymują za maszyny rolnicze jedynie weksle i to z długiemi terminami płatności.

Fabryki maszyn elektrycznych zatrudnione dobrze, odczuwają jednak coraz bardziej konkurencje niektórych maszyn pochodzenia zagranicznego.

W fabrykach budowy mostów i konstrukcji żelaznych zatrudnienie jest jeszcze dobre lecz przewiduje się w styczniu redukcję pracy do czasu, dopóki nie napłyną nowe zamówienia na wiosnę. Brak ciągłości pracy w tych fabrykach odbija się ujemnie na przyuczeniu robotników. W związku z informacjami, jakoby rząd miał uruchomić własną wytwórnię konstrukcyj mostowych horoskopy na rok 1929 są nieszczególne.

W przedsiębiorstwach urządzeń zdrowotnych zatrudnienie jest dobre. Fabrykanci skarżą się na zbyt krótkie terminy dostaw i zbyt wysokie kary nakładane w razie niewykonania robót w oznaczonym terminie.

Stan zatrudnienia w odlewniach warszawskich jest zły, gdyż napływ zamówień znacznie się zmniejszył. Wypłacalność klijentów jest niezadowalająca.

W odlewniach wielkopolskich sezon kończy się. Eksport wyrobów odlewniczych kształtuje się pomyślnie.

W odlewniach okręgu radomsko-kieleckiego po kilkumiesięcznej sprzyjającej konjunkturze sezonu jesiennego następuje zmniejszenie zatrudnienia. Ceny za odlewy poprawiły się lecz płatność klijenteli pogorszyła się. Niektóre odlewnie tego okręgu nie będą wstanie produkować na skład, jak to było robione dawniej i będą zmuszone zamknąć swoje zakłady na kilka tygodni nadchodzącego martwego sezonu aż do początku wiosennego sezonu.

W fabrykach gwoździ i drutu w związku z martwym sezonem (grudzień-styczeń) stan zatrudnienia słaby.

W fabrykach śrub i nitów zatrudnienie jest dostateczne. W przemyśle naczyń blaszanych, emaljowanych od dwóch lat istnieje przesilenie z powodu silnej konkurencji. Fabryki pracują na eksport, gdyż ceny zagraniczne są lepsze od wewnętrznych. Fabryki platerów mają stan zatrudnienia dobry Wyroby ich są eksportowane. W dziale wyrobu blachy miedzianej i mosiężnej zatrudnienie osłabło. W dziale rur i prętów miedzianych stan zatrudnienia dobry. W zakładach międzynarodowego Towarzystwa Budowy Okrętów i Maszyn w Gdańsku stan zatrudnienia bez zmiany. Trudności płatnicze duże. Klijentela wymaga dużych kredytów. do stawcy zaś surowców i półfabrykatów żądają pokrycia zgóry.

Produkcja ropy. Przeciętna produkcja dzienna w listopadzie ub. r. wynosiła w Borysławiu 355 tonn, w Tustanowicach 530, w Mraźnicy 540 tonn, czyli łącznie około 1.425 tonn w całem zagłębiu borysławskiem. przeciętna produkcja dzienna w październiku wynosiła 1.450 tonn, we wrześniu 1500 tonn. W listopadzie w ruchu było około 400 kopalń, z których produkowało gaz i ropę około 190, wyłącznie olej skalny 130, wyłącznie gaz 47. W listopadzie dowiercono w otworze świdrowym kopalni »Jofre V« w Mraźnicy w głębokości 1356 metrów produkcję gazów ziemnych w ilości 12 — 15 metr. sześć. na minutę, a po pogłębieniu do 1382 m. ilość gazów wzrosła do 28 metr sześć., a w głębokości 1385 metrów do 40 metr. sześć. na minutę. Cena ropy wynosiła przeciętnie dolarów 195 za cysternę 10-tonową marki borysławskiej.

Płace robotników naftowych utrzymały się w listopadzie na niezmienionym poziomie. Na kopalniach nafty „Ellin“ w Iwoniczu i „Gerta“ w Borysławiu strajk trwał przez cały listopad, wskutek niewypłacenia zarobków. Na kopalniach spółki naftowej »Fawo-ryt«, oraz »Lipa« w Lipinkach, wybuchł z początkiem listopada strajk, zlikwidowany dnia 28 listopada po przyznaniu robotnikom 20% podwyżki.

Ford przeciw zbytniej oszczędności. »Associated Presse« ogłasza wywiad z Fordem, w którym genjalny przemysłowiec oświadcza się przeciw zbytniej oszczędności, zwłaszcza wśród młodzieży. Zdaniem Forda, maksyma »pracuj i oszczędzaj«, jest zupełnie błędna. Miejsce jej, zdaniem Forda, zająć powinna zasada, »pracuj i wydawaj«. Młodzież powinna pracować i zarobki swoje umieszczać, jako lokatę w rzeczach, które przydać się jej mogą do postępu w karjerze.

Przemysł hotelowy w Szwajcarji. W charakterystyce roku ubiegłego prasa stwierdza, iż przemysł hotelowy w Szwajcarji w ogólnym przebiegu interesów, był dodatni. Napływ obcokrajowców do Szwajcarji był tak wielki w r. 1928, iż porównać się daje tylko z rokiem 1913.

Stan zapasów i zasiewów pszenicy w Ameryce Północnej. Według prywatnych obliczeń, powierzchnia tegorocznych zasiewów pszenicy zimowej wynosi 44,714.000 akrów, czyli o 5.9 procent mniej, niż w roku ubiegłym. U farmerów znajdować się ma jeszcze przeszło 240 milj. buszli pszenicy do sprzedania. Stan tegorocznych zasiewów wynosi, według obliczeń prywatnych, przeciętnie 89.3%, według urzędowych 86% w stosunku do tego samego czasu roku ubiegłego.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 4 stycznia 1929.

5% Państw. Poż. kon. 66.75. 4½% l. z. Bku Hipot. 46.50. Gazy wsch. 27.50. Tesp 22.—. Dolarówka 102.75, 103.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 4 stycznia 1929.

Na giełdzie skromne obroty w jęczmieniu przemiałowym oraz egzekutywne kupno tatarki za którą płacono parytet stacja Brody zł. 20 za 100 kg.

Poza Giełdą bez obrotów.

Ceny niezmienione.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Jęczmień przemiałowy od 27.50 do 28.50 Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 stycznia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88· 0	8·90·50	8·86·50
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	124·05·00	124·[illegible]6·00	123·74·00
Holandja	358·15	359·05	357·25
Kopenhaga	238·25	238·85	237·35
Londyn	43·26·75	43·37·50	43·16
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34 87·00	34 96·00	34·78·00
Praga	26·41	26·48	26·36
Szwajcarja	171·75	172·18	171·32
Sztokholm	238·65	239·25	238·05
Wiedeń	125·55·00	125·86·00	125·24·00
Włochy	46·7 ·00	46·82	46·58

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 60·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·50
dolarówka 103·00 103·75 103·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 91·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 stycznia 1929

Bank Dysk.	134·50	Modrzejów	34·50
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	96·25
Zw. Sp Zar.	81·50	Starachowice	41·50
Bank Polski	188·00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	90·00	Zieleniewski	140·00
Siła i Światło	108·00	Zawiercie	16·00
Warsz. cuk.	49·25	Borkowski	15·00
Węgiel	100·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	45·00	Siersza d.	56·00
Lilpop Rau	39·00	Rudzki	44·00
Bank Zachod.	85·00	Spirytus	27·25
Firlej	55·00	Wysoka	223·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 4 stycznia 1929

Bank Przem.	105·00	Siersza d.	53·50
B. Polski	188·00	Parowozy	—·—
Zieleniewski	139·00	Chodorów	232·00
Piasecki	13·00	Niemojewski	2·65
Tohan	15·00	Chybie	73·50

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 3 stycznia 1929

Berlin	168·88	Czerniowce	60·00
Budapeszt	123·72	Austr. kol. p.	48·25
Bukareszt	4·26	Goleszów	282·00
Kopenhaga	189·35	Cement	116·00
Londyn	34·41	Browary	157·50
Medjolan	37·15	Alpiny	42·50
N. Jork	708·25	Berg u. Hüt.	841·75
Paryż	27·73	Poldi Hütten	182·75
Praga	20·99	Präger Eisen	471·00
Warszawa	79·78·00	Rima	113·10
Zurych	136·59	Skoda	290·25
Renta majowa	0·815	Siersza	12·00
Renta lutowa	0·80	Silesia	0·04
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	115·00
Bankverein	25·35	Apollo	133·00
Bodenkredit	109·10	Fanto	6·40
Kreditanstalt	59·00	Karpaty	18·00
Hipoteczny	91·00	Galicja	67·00
Kompas	0·16	Nafta	33·00
Länderbank	31·00	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·24·00	Bank Małop.	0·31

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 4 stycznia 1929

Paryż	20·30·00	Berlin	123·61
Londyn	25·19·00	Wiedeń	73·10
Nowy Jork	5·19·30	Praga	15·38
Włochy	27·19·00	Warszawa	58·17

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 4 stycznia 1929

N. Jork	485·12	Niemcy	20·396
Holandja	12·07·87	Szwajcarja	25·19
Francja	124·09	Praga	163·68
Belgja	34·883	Wiedeń	34·46
Włochy	92·66	Warszawa	43·30

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 4 stycznia 1929

Londyn	124·10	Holandja	10·27·00
N. Jork	25·58·00	Praga	75·90
Włochy	133·90	Niemcy	609·00
Szwajcarja	492·50	Wiedeń	360·00

CLAUDE ANET.

New-York, stolica świata.

(Dokończenie.)

Tragiczną śmiercią zmarła przed kilku tygodniami jedna z najbardziej znanych osobistości Broadway — niejaki Rothstein — zabity w wielkim hotelu. Zabójstwo to rzuciło nagle snop światła na życie »białej alei«. Rothstein zrobił majątek na kartach i wyścigach; temi prostemi środkami zdobył 50 milj. i zarazem tylu wrogów, że wychodził na ulicę tylko w otoczeniu straży. W sierpniu przegrał w ciągu jednego wieczora, w towarzystwie kilku znanych graczy, około pół miljona dolarów. Ale nie zapłacił, uważając, że partnerzy jego — oszukiwali. W rzeczywistości wątpliwem było, by ktokolwiek mógł oszukać Rothsteina. I oto, przed kilku tygodniami, został on podstępnie wprowadzony do pewnego hotelu i tym razem — zapłacił swojem życiem.

Przed śmiercią, w szpitalu, odmówił, w myśl niepisanego prawa dżungli, wyjawienia nazwiska swego zabójcy. W myśl tegoż samego prawa, policja wykazała bardzo mało starań w poszukiwaniu mordercy. Widzimy, że w tysiącu podobnie głośnych historji, policja wykazuje pewną powolność w działaniu i nikt się temu nie dziwi. To wszystko — to Broadway i ze wszystkich dramatycznych awantur, które tam się rozgrywają, tylko bardzo niewiele dociera do uszu publiczności.

* * *

Ale Broadway jest tylko małą cząstką Nowego Jorku.

Nowy Jork, miasto-olbrzym, stolica świata — Kosmopolis, składa się z dziesięciu połączonych miast.

Istnieje tu murzyńskie miasto — Harlem — pełne zaduchów, szumu, zmysłowości, rytmu i urywanych dźwięków jazzu. W odległości piętnastu kilometrów, mieści się żółte miasto »Chinetown«. Chorągiewki i światła; żółte dzieci o oczach, podobnych do agatów, gonią się po ulicach. Są tam także rosyjskie, polskie, czeskie, syryjskie i inne dzielnice. Są zakątki, gdzie występek wystawiony jest na pokaz w całej swej nagości, jak w Port-Saidzie i to właśnie w pobliżu kościoła. Nowy Jork jest największem miastem żydowskiem, jakie kiedykolwiek istniało. Tu spotyka się Żydów ze wszystkich państw i wszelkich stanów, poczynając od najbiedniejszych do bogaczy, którzy obliczają swój majątek na setki miljonów.

A kto chciałby śledzić w jaki sposób Żyd dorabia się fortuny, nie ma potrzeby szukać go na równinach Polski, obserwować jak powoli przebywa Niemcy, ażeby wreszcie, mając sześćdziesiąt lat, zatriumfować w Paryżu. Niech go lepiej szuka w biednych zaułkach Nowego Jorku, dokąd zaledwie przybywszy, może jeszcze w pejsach, sprzedaje sznurowadła na bocznej ulicy, a w dziesięć lat później, dzięki jakimś karkołomnym sposobom, stoi na czele wielkiego koncernu i obraca miljonami dolarów.

Oto obrazy, które Nowy Jork ukazuje nam na każdym kroku.

To jest jego moralność, wprowadzona w czyn.

Pomimo swego obcego elementu, a może dzięki właśnie temu elementowi, Nowy Jork ze swemi sześciu miljonami mieszkańców, symbolizuje w moich oczach Amerykę. Nie Amerykę ograniczoną, zamkniętą, nietolerancyjną i sekciarską, stawiającą przed sąd tych, którzy głoszą teorję ewolucji, ale Amerykę, będącą od dwóch wieków nową ojczyzną stu różnych narodów, które tu przyniosły ze sobą swój temperament, swoją tradycję i swoje uprzedzenia, Amerykę, która nie byłaby niczem, gdyby nie była kosmopolityczna.

Gdy mi tutaj mówią, że Nowy Jork nie reprezentuje Ameryki, ja właśnie widzę rzeczywistą Amerykę w tej wielkiej wieży Babel, jaką jest Nowy Jork, w tem mieście, gdzie pomieszane są najróżniejsze nacje, gdzie najbardziej zbrodniczy występek styka się z cnotą, gdzie domy towarowe górują nad kościołami.

Problemy dnia dzisiejszego przedstawiają się inaczej, niż te, które istniały wczoraj; rytm życia staje się szybszy, wszędzie istnieje bogactwo, nawet farmerzy posiadają dla wypoczynku swoje wille na brzegu kalifornijskiem. Sądzę, że Nowy Jork dnia dzisiejszego międzynarodowy Nowy Jork interesów, zbytku i przyjemności, daje wyraźne pojęcie o tem, czem będą Stany Zjednoczone jutro.

Duch i sport.

Wielka niemiecka ankieta o sporcie. — Wszyscy za sportem. — Co mówi sławny Gerhard Hauptmann? — Sport a dwie płci. — Przeciw ubóstwianiu sportu.— Opinja znakomitego muzyka. — Nadburmistrz Berlina o sporcie jako ruchu ludowym. — Przeciwko »rekordowości«. — Głos Henryka Manna. — Minister Grzesinsky za »czystym« olimpizmem. — Opinja kobiety. — Sport łącznikiem narodów. — Uczeni niemieccy o sporcie. — Sport, jako »lekarz cudowny«. — »Sport-zabawa« i »sport - powaga«. — Sport wielki wychowawca. — Duch a sport. — Nie gloryfikować »rekordzistów«! — Duch ma wyjść na podbój sportu!

Niemiecka »Vossische Zeitung« rozpisała ankietę na temat pożyteczności sportu, jego roli w życiu człowieka, oraz stosunku ducha, intellektu ludzkiego do sportu.

Czy prawdą jest, co się czasem słyszy, że sport odrywa od pracy intelektualnej, ściąga z wyżyn duchowych, a tylko jednostronnie zwraca swoich adeptów w dziedzinę wysiłków fizycznych, cielesnych?

Pismo niemieckie zwróciło się z podobnemi pytaniami do wielu **czołowych osobistości** w współczesnej kulturze niemieckiej i otrzymało szereg ogromnie ciekawych odpowiedzi.

Z 13 głosów, zamieszczonych w numerze świątecznym tego pisma, **tylko jeden** jest »obojętny«. Oto dr. Hjalmar Schacht, prezydent Banku Rzeszy odpowiada krótko: »Nie uprawiam żadnego sportu, nic o tem nie mogę mówić«. Wszyscy inni są **zwolennikami sportu,** chociaż na różne sposoby. W każdym razie, pada tu na szalę garść opinij bardzo znamiennych, uwag nieraz bardzo głębokich, a opartych zwykle o własne przeżycia.

Gerhard Hauptmann, jako syn gór, jest zwolennikiem sportu. Sam uprawia od dzieciństwa turystykę, narty i inne sporty górskie; gra także w golfa. Uznaje sport tylko jako przyjemność, bez interesów ubocznych. Potępia zawodowość w sporcie, bo to już przestaje być przyjemnością. »Zwycięzca olimpijski w Grecji nie otrzymywał wszakże niczego, prócz gałązki oliwnej«. Zawodowi nauczyciele sportów są dzisiaj koniecznością, ale tylko »czysty sport«, niepomieszany z zawodowością, podnosi i uszlachetnia człowieka. Hauptmann podkreśla ciekawy fakt, jak to sport wpływa dodatnio na lud wiejski, na ludzi codziennej, żmudnej pracy, czyniąc ze »zgiętych parobków« — ludzi świadomych, pięknych, pogodnych, »ludzi-panów«, choćby tylko »od niedzieli«. Sport jest zabawą, a człowiek się bawi, gdy jest szczęśliwy i naodwrót, gdy się bawi,— to daje mu to szczęście. Dlatego ludziom starszym sport przywraca młodość i daje im poczucie pełni życia.

Peter Panter woła: »Niech będzie pochwalony sport!« Daje on ludziom wiele dobrego, zwłaszcza ludziom miasta, ludziom z biura. Przemienić może ciało ludzkie w cud natury. Za dodatnią stronę sportu, za jego zdobycz, uważa autor — wychowanie fizyczne kobiety i zmianę stosunku mężczyzny do kobiety w kierunku zdrowym. Dawniej »panowie« zaglądali łakomie przez lornetki na kąpiące się na plażach damy; dzisiaj wspólne używanie sportów, jest niewątpliwie czemś zdrowszem. Przeciwny jest natomiast autor gapieniu się tysiącznych rzesz ludzkich na popisy sportowe, bez udziału osobistego; widzi w tem ogłupienie. Przeciwny jest też jakiemuś nibyto amerykańskiemu **ubóstwianiu sportu,** robieniu ze sportu światopoglądu i najwyższego elementu współczesnej kultury. Nie można się dać opanować sportowi! — kończy autor swoje uwagi.

Znany muzyk i dyrektor opery, **Otto Klemperer,** jest także amatorem sportu. Uprawia pływanie, turystykę, marzy o jeździe konnej i szoferowaniu. Uwag ogólnych nie wypowiada.

Za to nadburmistrz stolicy Niemiec, Berlina, **dr. Gustaw Böss,** który uprawia sam kilka sportów, uważa sport za »źródło siły« i pragnie, aby stał się ruchem ludowym, ogarniającym coraz szersze masy. Zwłaszcza dla urzędników i pracowników biurowych wszelkiego rodzaju może on być czemś zbawczem. Sport nie hamuje rozwoju ducha, ale go popiera, o ile nie jest — naturalnie — fałszywą zawodowością i »rekordowością«.

Znakomity pisarz **Henryk Mann,** rzuca kilka czarownych obrazków z własnych przeżyć sportowych, głównie z wycieczek górskich i wrażeń wioślarskich, bo wioślarstwo uwielbiają Niemcy wogóle. Nie odczuwa on jednak tego jako »sportu«, nie chce mówić o żadnym »duchu sportowym«, cały ruch sportowy dzisiejszy jest mu obcy. Mann podkreśla tylko znaczenie obcowania z naturą, znaczenie wysiłku mięśni, serca, płuc i nóg — dla człowieka w danej chwili, zależnie od indywidualnego odczuwania. Że mózgowi ludzkiemu i duszy ludzkiej może to dać wiele — rzecz niewątpliwa! Mann ustosunkowuje się do »przeżyć sportowych«, jak poeta.

Dość szeroko rozpisał się o sporcie pruski minister spraw wewnętrznych, **Grzesinsky.** Wychodząc od rzymskiego »Mens sana in corpore sano«, głosi i on pożyteczność sportu, zwłaszcza dla ludzi miasta, dla pracowników umysłowych. »Sport **nie może być** jednak nigdy — celem sam w sobie«. Jeśli ma się on stać wielkim ruchem ludowym, to musi mieć naprawdę charakter »grecko-olimpijski«, swobodny, charakter zabawy, wytchnienia, rozkoszy. Postawienie za cel »najwyższych wyczynów« i »rekordów« — to śmierć dla sportu, jako ruchu ludowego, narodowego, jako czynnika społecznego. Polowanie na rekordy, niemądra, przesadna cześć dla »mistrzów świata« i dla »Olimpijczyków« dzisiejszych — to objawy ujemne. Autor nie życzy bynajmniej Niemcom »rekordów świata«, bo to zabawki, rzeczy z dnia na dzień, mijające w jednej chwili. Przez rekordy nie tworzy się wartości istotnych. Hasłem sportu nie może być tylko »kultura ciała«, ale naprawdę: »kultura ciała i ducha narówni«.

Z pośród kobiet przemówiła posełka **Katarzyna von Kardorff - Oheimb.** Podnosi społeczne znaczenie sportu, jako czynnika demokratycznego, wznoszącego się ponad warstwy i kasty, kładącego wagę tylko na wartości osobiste. Sport mądry, kształcący i przetwarzający ciało ludzkie, jest też czynnikiem zdrowia narodowego, mnożącym **radość życia.** Ponadto, uwydatnia autorka dobry wpływ sportu na stosunek wzajemny obu płci do siebie. Dzięki niemu, znikła fałszywa przegroda, która oddzielała niegdyś mężczyznę od kobiety, a była oparta na zdradliwym konwenansie(!?). Wreszcie dzięki sportowi, podały sobie także rękę różne społeczeństwa i narody.

Posłuchajmy z kolei głosów uczonych, profesorów Uniwersytetów. Znakomity lekarz, prof. **Oppenheimer** z Frankfurtu nad Menem, chlubi się tem, że był jednym z pierwszych propagatorów sportu w Niemczech, jako czynnika leczniczego. Jeszcze w latach 90-tych XIX. wieku nazywał sport w swoich artykułach »cudownym lekarzem«. Sam zawdzięcza sportowi (turystyce, wioślarstwu) bardzo wiele. Akcentuje dodatnią rolę sportu w okresie pokwitania młodzieńczego. Zaleca nietylko turystykę i wiosło, ale i szermierkę. »Jeśli ja dzisiaj, zbliżając się do siedemdziesiątki — pisze o sobie — czuję się wciąż względnie krzepkim, to zawdzięczam to, wedle mego przekonania, głównie cudownemu lekarzowi, sportowi«. Lecz i ten uczony zwalcza ostro profesjonalizm sportowy, zawodowość i rekordy i zauważa, że obecnie w Niemczech »sportu jest zadużo«. Potępia też przecenianie »czynów« sportowych, wynoszenie ich nawet ponad czyny i zasługi na polu nauki, literatury i sztuki; jest to objaw, nielicujący z godnością Niemiec, jako »kraju myślicieli i poetów«, bo duch nie może nigdy cierpieć pod supremacją ciała, materji.

Prof. dr. **Tillich** z Drezna kocha sport z całej duszy, ale chce, aby sport był tem, czem ma być z natury swojej, t. j. zabawą, przyjemnością. Sport-zabawa nie może przeradzać się w »sport-powagę«, w jakiś zawód, w jakąś umiejętność, obarczoną kodeksami i kazuistyką. Naturalnie, że muszą tu być zachowane pewne reguły, bo bez tych reguł mielibyśmy »dziki sport«; ale razi go już to, jeśli się z zabawy robi organizacje, kluby, związki, wielką politykę, zawodowość. »Ja chcę się bawić, kiedy uprawiam sport, nie chcę być skrępowany niczem, prócz mej woli własnej i reguły gry«. Sport musi zostać zabawą, nie może grać dalej roli dwulicowej; niech »powaga« zostanie dla ducha, a dla sportu — zabawa.

Georg Hauptmann jest entuzjastą sportu. Marzył zawsze o tem, aby swój sposób życia nasycić nawskróś sportem. Z rozkoszą patrzy na wszelkie przejawy życia sportowego, wychowania fizycznego. Sport nadaje inne tempo ospałemu życiu ludzkiemu, inną rytmikę; jest **wielkim wychowawcą** przyszłej, szczęśliwszej ludzkości. On będzie kiedyś pogromcą alkoholizmu i przestępczości(obrońcą moralności życia rodzinnego, łącznikiem zwaśnionych narodów. Źle jest jednak, jeżeli sport przeciwstawia się kulturze ducha, a widzi się to dzisiaj w Niemczech i gdzieindziej. Tak być **nie musi** i nie powinno. Przecież sport ma także wielkie zadania wychowawcze w dziedzinie ducha, a nikt go bardziej nie potrzebuje od intelektualisty. Trzeba pamiętać, że ta sama Grecja stworzyła sport i najwyższą kulturę duchową.

Prof. **dr. Theodor Brugsch** z Uniwersytetu w Halle, uważa myśl sportową za owoc ducha dzisiejszych nowych czasów. Dawniej sport był tylko przygodnem, osobistem przeżyciem. Autor wychwala przedewszystkiem wioślarstwo, które daje człowiekowi wiele, i pod względem fizycznym, i pod względem duchowym. Profesor Brugsch jest zwolennikiem sportów; »sport — pisze on — nie jest celem finalnym życia, ale jedną z form, czyniących z człowieka organizm czynny, co wzmaga i krzepi naszą osobowość«.

Wreszcie opinja **Franka Thiessa:** Dzisiejszy rozwój sportu jest naturalną reakcją na całe stulecie cherlactwa. Ale kwestja w tem, czem stanie się ten dzisiejszy sport w najbliższym czasie? Czy zamieni się w wielki ruch społeczno-kulturalny, czy tylko w nowe »panem et circenses«? Otóż — zdaniem autora — rozstrzygnięcie tej sprawy leży właśnie w rękach **duchów wyższych,** jednostek uduchowionych, które powinny zyskać wpływ na akcję sportową. »Sport, rozumiany i prowadzony roztropnie, nie odwodzi nikogo od spraw wyższych, duchowych; twierdzenie takie byłoby głupstwem«. Sport, t. j. wszelka rozumna, przewidziana czynność gimnastyczna, jest jakby gramatyką i składnią, kształcącą ciało ludzkie; a takie wyrabianie krzepkości ciała może działać cuda: daje ludziom słabym silną wolę, usprawnia ich do wielkich zadań duchowych. Trening sportowy — obok swych wartości higjenicznych — ma jeszcze znaczenie dyscypliny, która podnosi, wzmacnia i oczyszcza świadomość ludzką.

Oto wiązanka głosów ludzi poważnych i nieuprzedzonych. Wszyscy oświadczają się za sportem, ale **też** wszyscy potępiają jego nadmierną wybujałość dzisiejszą, jego zawodowość i rekordowość; wszyscy głoszą nawrót do pierwotnego, **czystego olimpizmu,** czy do sportu-zabawy. Większość opinjodawców akcentuje również dodatni wpływ racjonalnego sportu na duchową stronę człowieka, na jego osobowość.

Ankieta »Vossische Zeitung« — to nowy przyczynek do **wielkiej dyskusji,** która się wszczęła obecnie w prasie europejskiej nad rewizją zagadnienia »sportu« i jego dzisiejszych, bijących w oczy właściwości. **(—i—).**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

KURATELE.

L. 6/28/7. Uchwałą z dnia 16 października 1928 Marja i Adam Kielowie z Myscowy pozbawieni zostali całkowicie własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Maksyma Repaka z Myscowy.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Dukla, dnia 23 listopada 1928. 71

LICYTACJE.

E. II. 226/28/17. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie odbędzie się dnia 14 lutego 1929 o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. II. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Ks. gruntowa gminy m. Lwowa whl. 123. III.: połowa realności, stanowiącej dom mieszkalny, domek czynszowy parterowy i oficyna murowana (dom stary). Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 60270 zł., najniższa oferta 30135 zł. Do realności whl. 123/III. ks. gr. gm. Lwowa należą następujące przynależności: okna, drzwi, okiennice, kraty, muszla wodociągowa, klucze, osztachetowanie i brama wjazdowa, oszacowane na 1690 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I., Oddział II.
Lwów, dnia 17 grudnia 1928. 17-3

E. 484/28. Licytacja. Dnia 26 stycznia 1929 sprzedane zostanie w podpisanym Sądzie gospodarstwo rolne w Stanisławiu górnym i Wysokiej powiat Wadowice położone składające się z 8 morgów i 895 sążni kwadr. ziemi ornej jakoteż zabudowań gospodarczych o wartości szacunkowej 26158 zł. Bliższe szczegóły w warunkach licytacyjnych E. 484/28 w podpisanym Sądzie. 76

Sąd grodzki, Oddział II.
Kalwarja, dnia 19 grudnia 1928.

E. 517/28. Edykt licytacyjny. Dnia 6 lutego 1929 o godzinie 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 7 licytacja realności obj. whl. 3070 gminy Ożydów. Realność ta oszacowaną została na 339 zł. 60 gr. Najniższa cena wynosi 226 zł. 40 gr. Poniżei tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki do przejrzenia w tut. Sądzie biuro Nr. 7. 77

Sąd grodzki.
Olesko, dnia 26 listopada 1928.

E. 1897/28. Edykt licytacyjny. Dnia 25 lutego 1929 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna sprzedaż połowy realności lwh. 24 gminy Jazowsko z przynależytościami, oszacowanej na 5096 zł. Najniższa oferta 3397 zł. 53

Sąd powiatowy.
Stary Sącz, 29 listopada 1928.

E. 1005/28. Edykt licytacyjny. Dnia 22 marca 1929 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna sprzedaż całej realności lwh. 333 gm. Rytro, oszacowanej na 2305 zł. Najniższa oferta 1536 zł. z przynależytościami. 54

Sąd powiatowy.
Stary Sącz, 18 grudnia 1928.

E. 103/27/13. Edykt licytacyjny. Dnia 16 stycznia 1929 o godzinie 10.30 przedpołudniem w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 530, 1871, 2176 b gminy Synowódzko wyżne. Najniższa oferta 930 zł. 86 gr. 73

Sąd grodzki, Oddział III.
Skole, dnia 3 stycznia 1929.

E. 404/28. Edykt licytacyjny. Dnia 6 lutego 1929 o godzinie 8 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 7 licytacja połowy realności whl. 177 gminy Biały kamień i pół whl. 1085 gminy Czeromosznia. Realności te oszacowane zostały na 1217 zł. 87 gr. Najniższa cena wynosi 811 zł. 80 gr. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki do przejrzenia w tut. Sądzie biuro 7. 78

Sąd grodzki.
Olesko, dnia 19 grudnia 1928.

E. 80/28. Edykt licytacyjny. Dnia 16 stycznia 1929 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 2 tut. Sądu odbędzie się licytacja realności Dmytra Krawczuka, składającej się z parc. bud. lkat. 38 i pgr. lkat. 81/1, 81/2, 103/1,

220/1, 125/2 gminy kat. Podmojsce. Wartość szacunkowa 12410 zł. 32 gr. Najniższa oferta 8273.54 zł. 72

Sąd grodzki, Oddział I.
Niżankowice, dnia 3 stycznia 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cw. II a. 3051/28. Edykt. W sprawie strony powodowej Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa przeciw Menasche Abraham i Syda Abraham, oboje niewiadomi z miejsca pobytu pto. 1800 zł. zpn. ustanawia się kuratorem dla niewiadomych z miejsca pobytu pozwanych Menasche Abhahama i Sydy Abraham adwokata Dra Reinera w Rzeszowie. 65

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 20 grudnia 1928.

UPADŁOŚCI.

S. 21/28/1. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Izaka Pistynera, właśc. dóbr i przemysłowca we Lwowie, Słowackiego 3. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego cywilnego Lwów. Zarządca masy Dr. Eugenjusz Futyma, adwokat, Lwów, Małeckiego 7. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 18, dnia 24 stycznia 1929 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 marca 1929. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 11 marca 1929 o godz. 12 w południe. 57

Sąd okregowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 21 grudnia 1928.

Sa 106/28/6. Edykt. Uchwałą Sądu okr. w Samborze z dnia 15 grudnia 1928 l. cz. Sa 106/28/4 zostało otwarte postępowanie ugodowe do majątku Sali Strasfeld, kupcowej w Felsztynie. Komisarzem ugodowym ustanowiony został Józef Blumicz, naczelnik Sądu powiatowego w Starym Samborze zaś zarządcą ugodowym Izak Friedwald, kupiec w Chyrowie. Wierzyciele mają zgłosić swe wierzytelności u komisarza ugodowego najpóźniej dnia 15 stycznia 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 31 stycznia 1929 o godzinie 10 przednołudniem w Sądzie powiatowym w Starym Samborze, biuro Nr. 1, I. piętro. 74

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 15 grudnia 1928.

Sa 21/28/28. Postenowanie ugodowe do majątku dłużnika Abrahama Chaima Rosnera, kupca w Sanoku zastanowiono po myśli § 56 ust. 3 ord. ugod. 67

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 27 pazdziernika 1928.

Sa 17/28/21. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Chaima Arona Schönbacha, kupca w Sanoku zakończyło się ugodą z wierzycielami. 66

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 18 września 1928.

Sa 17/27/27. Sąd okręgowy w Jaśle jako układowy zatwierdza ugodę, zawartą w dniu 14 marca 1928 w postępowaniu układowem, otwartem do majątku Salomona Kalba, krawca w Jaśle ts. uchwałą z 31 grudnia 1927 Sa 17/27/2. 64

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 2 maja 1928.

S. 13/28/72. Krydatarjusz firma „Pluto“ fabryka wanna i gipsu w Glinnej oraz jedyny właściciel Jakób Balsambaum w Glinnej lub we Lwowie. Konkurs do majątku krydatarjusza, otwarty uchwałą S. 13/28 zostaje z braku pokrycia kosztów postępowania w myśl § 166 ustęp 2 ord. konk. zniesiony. 58

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 27 grudnia 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 310/28. Edykt. Stanisław Skierski, syn Błażeja i Franciszki, urodzony 17 marca 1879 w Burkanowie i tamże zamieszkały, jako żołnierz wojny światowej zaginął w roku 1914 i od tego czasu nie ma o nim wiadomości Wdraża się postępow. celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego wzywa się aby dał znać o sobie. 11614

Sąd okręgowy
Brzeżany, 9 października 1928.

T. 311/28. Edykt. Teodor Kostecki, syn Tomasza i Marji, urodzony 16 kwietnia 1876 w Szumlanach, jako żołnierz austr. zaginął w r. 1914 i od tego czasu nie ma o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego wzywa się, by dał znać o sobie. 11615

Sąd okręgowy
Brzeżany, 2 października 1928.

T. 312/28. Edykt. Iwan Kaszluk, syn Kyryła i Anny, ur. 8 września 1874 w Szumlanach jako żołnierz austr. zaginął w 1914 i od tego czasu nie ma o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego wzywa się aby dał znać o sobie. 11616

Sąd okręgowy
Brzeżany, 1 października 1928.

T. 318/28. Edykt. Petro Hewa, syn Ignacego i Marji, urodzony 11 lipca 1883 w Starem mieście ad Podhajce, tam przynależny i zamieszkały, zaginął w czasie wojny światowej w roku 1916 i od tego czasu nie ma o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego wzywa się aby dał znać o sobie. 11617

Sąd okręgowy
Brzeżany, 30 września 1928.

T. 323/28. Edykt. Dmytro Baran syn Michała i Paraskewji, ur. 9 listopada 1886 r. w Błotni i tamże zamieszkały, jako żołnierz wojny światowej zaginął na froncie włoskim w r. 1918 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego wzywa się, aby dał znać o sobie. 11618

Sąd okręgowy
Brzeżany, 8 października 1928.

T. 331/28. Edykt. Teodor Bezkorowajny, syn Semeona i Ahafji, urodzony 3 czerwca 1882 w Potoku i tamże zamieszkały, zmarł w Krems w r. 1919 i od tego czasu nie ma o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesiecy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego wzywa się aby dał znać o sobie. 11619

Sąd okręgowy
Brzeżany, 29 września 1928.

T. 335/28. Edykt. Michał Szkira, syn Klemensa i Marji, urodzony 5 października 1893 roku w Serednem i tamże zamieszkały zaginął w czasie wojny świat. w 1917 i od tego czasu nie ma o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesiecy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego wzywa się, aby dał znać o sobie. 11620

Sąd okręgowy
Brzeżany, 29 września 1928.

T. 298/28. Stefan Fediuk, urodzony 1883 Hujcze, jako żołnierz zaginął 1914. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim. 11626

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 11 lipca 1928.

T. 282/28/3. Dymitr Maksymiw syn Dmytra urodzony 1 marca 1899 żołnierz ukraiński zaginął 1919. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 11640

Sąd okręgowy. Oddział IV.
Stryj, dnia 5 listopada 1928.

T. 205/28. Andrzej Augustyn syn Piotra, urodzony w Orzechowcach 1876 żołnierz w 1916 umrzeć miał. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sadowi lub kuratorowi drowi Goldfarbowi adwokatowi w Przemyślu. 11657

Sąd okręgowy.
Przemyśl. 4 grudnia 1928.

T. 260/27/3. Dmytro Krawiec urodzony 13 października 1882 w Iławczu żołnierz 15 pułku piechoty z wojny nie powrócił. Na prośbę żony Naści Krawiec wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do pół roku uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Roslera w Tarnopolu o zaginionym. 11660

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 19 października 1927.

T. 55/28/4. Andrzej Banasiuk urodzony 5 grudnia 1882 w Jacowcach powiat Zbaraż powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę żony jego Zofji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. 11661

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 24 września 1928.

T. 92/28/4. Paweł Wojciechowski urodzony 17 marca 1874 w Oknie powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego zmarł na froncie w Karpatach w roku 1914. Na prośbę żony jego Anny wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci i wzywa się ażeby do 3 miesięcy uwiadomiono Sąd o zaginionym.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 29 września 1928. 11662

T. 142/28/3. Piotr Wojnarowski urodzony 24 lipca 1896 w Ostrowczyku powiat Trembowla żołnierz armji ukraińskiej zaginął w walkach pod Złoczowem 1919 roku. Na prośbę matki jego Anny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym. 11603

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 2 listopada 1928.

T. 188/28/4. Jan Stacnow urodzony 26 sierpnia 1882 w Czernilowie ruskim zamieszkały w Mysłowej powiat Skałat żołnierz 35 p. p. obrony krajowej został zabity w jesieni 1914 pod Przemyślem. Na prośbę żony jego Rozalji wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci i wzywa się ażeby do 3 miesięcy uwiadomiono Sąd o zaginionym. (11664

Sąd okregowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 23 października 1928.

T. 202/28/3. Józef Denydaś urodzony 7 stycznia 1891 w Sadzawkach powiat Skałat żołnierz 11. p. artylerji polnej zaginął na froncie włoskim. Na prośbę matki jego Tekli wdraża się postepowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy Oddział V. 11665
Tarnopol, dnia 28 września 1928.

T. 227/28/3. Bazyli Pilipiszyn urodzony 20 grudnia 1988 w Podlesiu powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę żony jego Marji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub obrońcy węzła małżeńskiego kuratora adw. dra Bobowskiego w Tarnopolu o zaginionym. 11666

Sąd okregowy. Oddział V.
Tarnopol, dnia 30 września 1928.

T. 247/28/3. Bazyli Olchowiecki urodzony 14 stycznia 1880 w Soroce powiat Skałat został internowany w sierpniu 1914 przez władze austrjackie, zmarł w styczniu 1915 roku w Teresiensztacie. Na prośbę córki jego Marji zam. Jarmoła wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci i wzywa się ażeby do 3 miesięcy zawiadomiono Sąd o zaginionym. 11667

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 28 września 1928.

T. 256/28/3. Ołeksa Żinków urodzony 24 lutego 1877 w Łuce wielkiej powiat Tarnopol powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę żony jego Pałahny wdraża się postępowanie clem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcy węzła małżeńskiego adwokata dra Menkesa w Tarnopolu o zaginionym. 11668

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 30 października 1928.

T. 257/28/3. Dymitr Borowy urodzony 10 listopada 1899 w Dereniówce powiat Trembowla żołnierz armji ukraińskiej zaginął za Zbruczem 1919 roku. Na prośbę matki jego Jewdochy wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. 11669

Sąd okręgowy Oddział V.
Tarnopol, dnia 30 października 1928.

T. 285/28/2. Michał Kozub urodzony 10 listopada 1873 w Terpiłówce powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do do wojska austrjackiego zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę żony jego Parańki wdraza się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Auerbacha w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Oddział V. 11670
Tarnopol, dnia 29 października 1928.

T. 309/28/3. Jan Berezowski urodzony 5 sierpnia 1873 w Horodyszczu powiat Tarnopol powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego zaginął w niewoli rosyjskiej, Na prośbę żony jego Marji wdraża się postepowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Menkesa w Tarnopolu o zaginionym. 11671

Sąd okręgowy Oddział V.
Tarnopol, dnia 2 listopada 1928.

T. 820/28. Wasyl Iwaśkiw, Ilka, urodzony 1879 w Jasieniu, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Fedia Magasa w Jasieniu o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy
Stanisławów, 6 października 1928. 11514

T. 384/28. Josel Feuster, urodzony 1886, z Tyśmienicy, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Darma w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy
Stanisławów, 18 kwietnia 1928. 11515

T. 842/28. Wasyl Prus Mykiety urodzony 1891, z Bobrownik, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Fedia Prusa w Bobrownikach o zaginionym do 6 miesięcy 11505

Sąd okręgowy
Stanisławów, 20 października 1928.

T. 763/28. Michał Ostapiuk, Hrycia, urodzony 1893, z Potoku czarnego, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1918. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Sopeluka w Potoku czarnym o zaginionym do 6 miesięcy. 11507

Sąd okręgowy
Stanisławów, 30 października 1928.

T. 781/28. Pyłyp Kierdiak, urodzony 1895 z Dubowiec, żołnierz, miał zostać zabitym 1917 r. na włoskim froncie. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Piotra Kierdiaka z Dubowiec o zaginionym do 6 miesięcy. 11506

Sąd okręgowy
Stanisławów, 24 września 1928.

T. 297/28. Michał Fedun urodzony 21 listopada 1878 w Sznyrowie powiat Brody zaginął od roku 1918 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra Wania w Złoczowie. 11676

Sąd okręgowy.
Złoczów, 2 listopada 1928.

T. 298/28. Tomasz Jakiemów urodzony dnia 17 października 1880 w Banuninie powiat Kamionka str. zaginął od roku 1918 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra. Mittelmana w Złoczowie. 11677

Sąd okręgowy.
Złoczów, 21 listopada 1928.

T. 301/28. 1) Piotr Baran urodzony 17 października 1886. 2) Antoni Baran urodzony 28 stycznia 1890 w Zagórzu powiat Zborów zaginęli od roku 1914 jako żołnierze austrjaccy na wojnie światowej. Wdrażając postepowanie celem uznania ich za zmarłych, wzywa się aby o zaginionych uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra M. Grubera w Złoczowie. 11678

Sąd okręgowy.
Złoczów, 2 listopada 1928.

T. 304/28. Piotr Kołodziej urodzony 22 sierpnia 1878 w Hnidawie powiat Zborów zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata W. Teichmana w Złoczowie. 11679

Sąd okręgowy.
Złoczów, 9 listopada 1928.

T. 309/28. Jan Kaczan urodzony 13 października 1839 w Hukałowcach powiat Zborów zaginął od roku 1918 jako ewakuowany w czasie wojny uczestnik tejże. Wdrażajac postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono [illegible] miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra W. [illegible] w Złoczowie. 11680

Sąd okręgowy.
Złoczów, 14 listopada 1928.

T. 453/28. Mikołaj Biłyk, urodzony 1891 Kamionka-Pomłynów, jako żołnierz zaginął 1914. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 11627

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 18 października 1928.

T. 485/28. Paweł Szwec, urodzony 1873 Kamówka lasowa, jako podwoda zaginął pod Krakowem 1914. Celem uznania z zmarłego wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi 11628

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 18 października 1928.

T. 501/28. Teodor Tiutiunyk urodzony 1879 Zełdec, jako żołnierz zaginął 917 w Rosji. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 11629

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 23 października 1928.

PRZETARGI PUBLICZNE.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ogłasza w „Monitorze“ Nr. 297 z dnia 27 grudnia 1928 publiczny przetarg ofertowy na budowę jednopiętrowego budynku głównego w stacji Sokal. Bliższych informacyj udzieli Wydział III. Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie III. piętro, drzwi Nr. 331. 30

Prezes Dyrekcji kolei państwowych:
(—) Prachtel.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIA SIĘ legitymację szoferską Nr. 111 na nazwisko Michał Susła wydaną przez Województwo lwowskie. 63

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.**; na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne i cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.